http://sbc.wbp.kielce.pl

Oświadczenie rządu PRL
przedłożone przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. PAP. W siedzibie ONZ ogłoszono tekst oficjalnego oświadczenia rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie aktów agresji dokonanych przez Stany Zjednoczone przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu.

Stały przedstawiciel PRL w ONZ amb. Bohdan Lewandowski, przesłał tekst tego oświadczenia przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa z prośbą o opublikowanie oświadczenia rządu PRL jako formalnego dokumentu Rady.

Oświadczenie rządu PRL, jak już donosiliśmy, zawiera kategoryczne potępienie amerykańskich aktów agresywnych wobec DRW i stwierdza, że jedyną drogą do przywrócenia pokoju w Azji południowo-wschodniej jest przestrzeganie postanowień porozumienia genewskiego, przerwanie agresji USA oraz wycofanie obcych wojsk z południowego Wietnamu.

Druga bateria pocisków „Hawk"

NOWY JORK PAP. Jak podaje agencja Associated Press, do bazy USA w Danangu (płd. Wietnam) przetransportowana została we wtorek przez Amerykanów druga bateria — 36 przeciwlotniczych pocisków rakietowych „Hawk". Pierwsza bateria, złożona z tej samej liczby pocisków „Hawk", przerzucona została przed dziewięciu dniami do Danangu drogą lotniczą z Okinawy.

AP informuje następnie, że trzecia bateria batalionu pocisków „Hawk" pozostanie na razie na Okinawie.

W SKRÓCIE

◆ WARSZAWA. We wtorek w godzinach porannych udała się do Genewy delegacja polska na obrady 161 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Na czele delegacji stoi członek Rady Państwa — Leon Chajn.

◆ KAIR. W Zjednoczonej Republice Arabskiej bawi od 11 lutego delegacja parlamentarzystów i aktywistów Włoskiej Partii Komunistycznej z Giancarlo Pajettą na czele. Dziesięcioosobowa delegacja wyjechała na zaproszenie Arabskiego Związku Socjalistycznego, aby zapoznać się w czasie blisko dwutygodniowego pobytu z sytuacją polityczną i społeczną w Zjednoczonej Republice Arabskiej oraz z zasZłymi już przemianami i planami działania na przyszłość Arabskiego Związku Socjalistycznego.

◆ PARYŻ. We wtorek rano prezydent de Gaulle opuścił Brest udając się koleją na inspekcję szkół wojskowych w Coetquidan (departament Morbihan). Szkoleni są tutaj wszyscy przyszli oficerowie francuskiej armii lądowej. Gościa powitał dowódca szkoły i zięć prezydenta de Gaulle'a, gen. de Boissieu.

◆ SOFIA. Na zaproszenie rządu brytyjskiego do Londynu udał się we wtorek zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, S. Todorow.

◆ KAIR. Prezydent Burgiba opuścił we wtorek rano Tunis udając się z sześciodniową oficjalną wizytą do Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Kair jest pierwszym etapem podróży prezydenta Tunezji po dziewięciu krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 50 gr

Nakład: 95.551

SŁOWO LUDU

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XVI. Nr 48 (5193) KIELCE, ŚRODA, 17 LUTEGO 1965 R.

Zakończyła się kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR

OBRADUJĄCA przed kilkoma dniami wojewódzka konferencja PZPR w Krakowie zakończyła trwającą od jesieni ub. r. kampanię sprawozdawczo - wyborczą w partii. W toku kampanii podsumowano działalność organizacji partyjnych w okresie minionej kadencji i wybrano ich nowe władze: 19 wojewódzkich oraz 391 powiatowych, miejskich i dzielnicowych komitetów PZPR.

W skład komitetów wojewódzkich wybrano łącznie ok. 1000 osób, tj. więcej, niż w uprzedniej kadencji, wynika to ze wzrostu szeregów partii. Pięć wojewódzkich organizacji PZPR liczy ponad 100 tys. członków i kandydatów, w tym organizacja katowicka liczy już po-

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej

15 bm. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych.

Udział wzięli: z ramienia PZPR — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Ryszard Strzelecki, Władysław Wicha; z ramienia ZSL — Czesław Wycech, Bolesław Podedworny, Kazimierz Banach, Józef Olszyński, Ludomir Stasiak; z ramienia SD — Stanisław Kulczyński, Włodzimierz Lechowicz, Jan Karol Wende, Eugenia Krassowska, Stanisław Ochab.

Na posiedzeniu omówiono aktualne problemy wynikające ze współpracy międzypartyjnej, działalności Frontu Jedności Narodu i zbliżających się wyborów do Sejmu i rad narodowych.

Przed otwarciem kieleckiego Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy

Pod koniec miesiąca otwarty zostanie w Kielcach Klub Międzynarodowej Prasy i Książki. W związku z tym dyrektor PUPiK „Ruch" — B. Sulkowski i kierownik tego Klubu — W. Matwin złożyli wizytę i sekretarzowi KW PZPR tow. Franciszkowi Wachowiczowi, w czasie której przedstawili wyczerpującą informację o działalności klubu w Starachowicach, staraniach podjętych ostatnio w sprawie otwarcia podobnej placówki w Radomiu i zamierzeniach klubu kieleckiego.

A. Rapacki z wizytą u królowej Elżbiety

Minister spraw zagranicznych PRL, Rapacki złożył 15.II.65 wizytę belgijskiej Królowej - Matce, Elżbiecie. Z lewej ambasador PRL w Belgii, Jan Wasilewski.

CAF Photofax

Bez importu surowców
CERAMIKA NA GEOLOGICZNYCH NOGACH

WYTWARZAMY obecnie w Polsce ponad 12 mln ton rocznie wyrobów porcelanowych, fajansowych, kamionkowych, kaflarskich, cegły i materiałów ogniotrwałych. Przemysł ceramiczny zatrudnia w 1500 zakładach 100 tysięcy pracowników, przy czym w najbliższych latach przewidziany jest dalszy jego wzrost, szczególnie w zakresie wyrobów kamionkowych i sztucznych kruszyw ceramicznych dla budownictwa. W związku z tym prowadzone są badania nad rozszerzeniem bazy surowcowej.

Wprawdzie przeważająca większość surowców dla ceramiki czerpana jest ze źródeł usytuowanych w pobliżu zakła-

(Dokończenie na str. 2)

Dziś podpisanie umowy belgijsko-polskiej o współpracy naukowo-technicznej

Odczyt min. Rapackiego w Brukseli

BRUKSELA. PAP. We wtorek przed południem odbyło się w belgijskim MSZ kolejne spotkanie ministra Rapackiego z wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych P. H. Spaakiem w ramach prowadzonych obecnie rozmów polsko-belgijskich.

W tym samym dniu grupa belgijska oraz sekcja belgijsko-polska Unii Międzyparlamentarnej podejmowała ministra Rapackiego śniadaniem. Ze strony belgijskiej obecni byli m. in. przewodniczący senatu Paul Struye i senator Andre Rolin. Obecny był też ambasador PRL w Belgii Jan Wasilewski.

W środę w belgijskim MSZ podpisana zostanie belgijsko-polska umowa o współpracy naukowo-technicznej.

BRUKSELA. PAP. W poniedziałek wieczorem, przebywający z wizytą w Belgii minister spraw zagranicznych PRL, Adam Rapacki, wygłosił w wielkiej auli Wolnego Uniwersytetu Brukselskiego odczyt o problemach związanych z bezpieczeństwem w Europie.

Odczyt ministra Rapackiego, który odbył się pod auspicjami kierownictwa tej uczelni i Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Polskiej, zgromadził ponad tysiąc osób. Obecni byli czołowi przedstawiciele świata politycznego, naukowego i kulturalnego stolicy Belgii w tym kilku ministrów, wielu deputowanych, profesorów Uniwersytetu Brukselskiego oraz przedstawicieli prasy belgijskiej i zagranicznej. Licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny.

Pożegnanie oficerów WP odchodzących w stan spoczynku

Wczoraj w kieleckiej WKW odbyło się uroczyste pożegnanie oficerów WP odchodzących w stan spoczynku. Weterani naszego wojska spotkali się przy lampce wina z kierownictwem WKW i przedstawicielami władz. W uroczystości wzięli m. in. udział zastępca kierownika Wydz. Organizacyjnego KW PZPR tow. Stanisław Zych, wiceprzewodniczący Prez. MRN inż. Jerzy Żarek oraz komendant WKW płk Michał Falk.

Zasłużonym oficerom złożył serdeczne podziękowanie za dotychczasową służbę płk Michał Falk życząc im zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Życzenia przekazał także inż. Jerzy Żarek.

(j. k.)

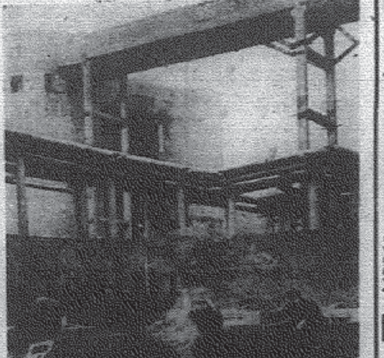

Kombinat celulozowo-papierniczy

W Astrachaniu powstaje kombinat celulozowo - papierniczy.

Na zdjęciu: spawanie konstrukcji budynku, który pomieści oddział produkcji płyt pilśniowych.

CAF

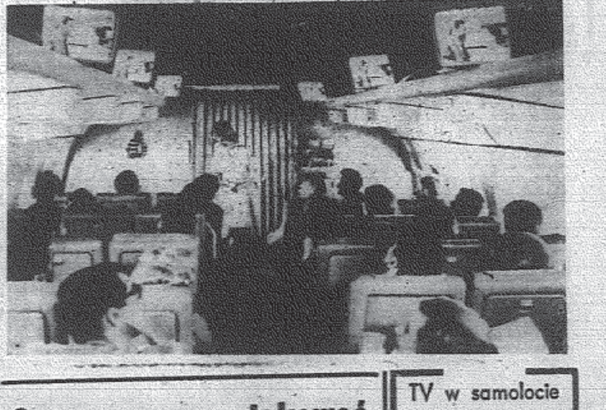

TV w samolocie

Amerykańskie linie lotnicze Panamerican World Airways wprowadzają nowe udogodnienie dla pasażerów — małe ekrany telewizyjne, na których można oglądać filmy, audycje telewizyjne czy filmowe przedstawienia teatralne.

Na zdjęciu: wnętrze samolotu wyposażone w ekrany telewizyjne podczas próby na nowojorskim lotnisku im. Kennedy'ego.

CAF

Grypa zaczyna atakować Warszawę i Gdańsk

MIMO braku wyniku badań nad wirusem, (potrwają one jeszcze kilka dni) — wydaje się nie ulegać wątpliwości, że wzrost zachorowań w niektórych rejonach kraju przypisać można grypie. Atakuje ona przede wszystkim Warszawę i Gdańsk.

W stolicy od 4 lutego zanotowano łącznie ponad 18 tys. przypadków. Do 11 bm. chorowało ok. 2,5 tys. osób. Ale już 12 bm. — 2.000, 13 lutego — blisko 3,5 tys., a w niedzielę i poniedziałek ok. 10 tys. Wśród dorosłych choroba przebiega dość łagodnie. Ostrzej atakuje dzieci. Obserwuje się powikłania w postaci zapaleń ucha środkowego, a także przypadki zapalenia płuc.

Warszawskie poradnie lekarskie z trudem dają sobie radę ze wzmożonym napływem pacjentów. Wykorzystuje się wszelkie rezerwy kadrowe — włącza do pomocy lekarzy odbywających szkolenie, specjalizację itp. a także lekarzy-statystów. Wzmocniono również obsadę personalną aptek. Zwiększono zasoby leków przeciwgrypowych oraz witaminy „C". W związku z obecną sytuacją, decyzją Stołecznego Wydziału Zdrowia, wprowadza się od czwartku 17 lutego ograniczenia wizyt w szpitalach.

Drugim największym skupiskiem zachorowań jest Gdańsk. 50 proc.

(Dokończenie na str. 2)

Parlament izraelski poparł stanowisko rządu wobec NRF

PARYŻ PAP. Parlament izraelski przyjął 54 głosami przeciw 26 uchwałę, w której popiera stanowisko rządu przedstawione przez premiera Eszkola, dotyczące zdecydowanego domagania się od rządu zachodnioniemieckiego całkowitego wykonania jego zobowiązań w zakresie dostaw broni dla Izraela.

Partie opozycji zgłosiły projekty uchwał, w których domagały się napiętnowania Niemiec zachodnich jako „wroga ludzkości, a nie tylko Żydów" oraz zerwania wszelkich stosunków między NRF i Izraelem.

14 do stołu

NOWY JORK. Przesądne gospodynie amerykańskie nie pozwolą nigdy, aby za stołem zasiadło 13 biesiadników. Cóż więc robić, gdy nie ma czternastego? W Nowym Jorku znaleziono wyjście z sytuacji. Nakręca się odpowiedni numer i zaprasza jako gościa niejakiego Freda Horsa, eleganckiego 48-letniego mężczyznę o nienagannych manierach, który za wynagrodzeniem od 5 do 25 dolarów pomaga zmienić feralną liczbę. Cena zależy od tego, w jakim ubraniu Fred Hors występuje na uroczystościach familijnych oraz podczas cocktail party. Jeśli musi się zjawić z piersią pełną orderów, wówczas cena automatycznie wzrasta o 10 proc.

Walka ze śniegiem na drogach Kielecczyzny

Na drogach Kielecczyzny ruch kołowy odbywa się z wielkimi przeszkodami. Ubiegłej nocy wystąpiła bardzo gęsta mgła. Ponadto nie zdołano jeszcze zlikwidować skutków poniedziałkowej gołoledzi, toteż samochody mogą poruszać się tylko z bardzo ograniczoną szybkością. Na wielu liniach autobusy PKS kursują nieregularnie. Służba drogowa zmobilizowała wszelkie siły do posypywania piaskiem najbardziej trudnych szlaków.

Przebieg akcji odśnieżania jest bardzo utrudniony ze względu na wysokie zaspy, sięgające miejscami ponad 2 metry. Zlodowaciały śnieg z trudem usuwany jest przez pługi mechaniczne.

(j.k.)

Groźny pożar w Zakładach Chemicznych w Górze Kalwarii

W poniedziałek ok. godz. 17 w jednopiętrowym budynku Zakładów Chemicznych „Inco" w Górze Kalwarii, wskutek eksplozji gazu, wybuchł groźny pożar. W wyniku eksplozji 15 osób zostało poparzonych lub poranionych. 6 osób najciężej rannych przewieziono do szpitali w Warszawie, Piasecznie i Grójcu. W akcji ratunkowej wzięło udział 13 karetek wojewódzkiej i stołecznej stacji pogotowia ratunkowego w Warszawie oraz powiatowych stacji z Piaseczna i Grójca.

Walka z ogniem trwała do godz. 21. Mimo energicznej akcji kilkunastu jednostek straży pożarnej budynek uległ całkowitemu zniszczeniu. Straty, według prowizorycznych obliczeń, wynoszą ok. 800 tys. zł.

Jak poinformował we wtorek lekarz dyżurny Instytutu Hematologii w Warszawie, stan zdrowia poparzonych: Haliny Gadomskiej i Janiny Romanowskiej jest nadal bardzo ciężki. Stan zdrowia pozostałych rannych nie budzi większych obaw.

Prognoza pogody

Jak podaje PIHM — dziś przewiduje się zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i lokalnymi rozpogodzeniami. Miejscami opady śnieżne, głównie w dzielnicach południowo-wschodnich i wschodnich.

Nowa flaga kanadyjska

15 bm. w ambasadzie kanadyjskiej w Warszawie podniesiono uroczyście nową flagę kanadyjską z liściem klonowym. Flaga, przyjęta przez parlament kanadyjski w grudniu 1964 r. została 15 bm. oficjalnie przekazana. Podobne ceremonie odbyły się w tym samym dniu w Kanadzie i placówkach kanadyjskich na całym świecie.

Nagrody SFOS dla kieleckich szkół

5 listopada ub. roku Komisja Akcji Szkolnej Rady Głównej SFOS pod przewodnictwem wiceministra oświaty Ferdynanda Heroka dokonała oceny działalności szkolnych kół SFOS za rok szkolny 1963/64. Spośród szkół zaliczonych do czołówki krajowej znalazły się cztery szkoły z województwa kieleckiego. 15 lutego w Komitecie Wojewódzkim SFOS w Kielcach odbyła się uroczystość wręczenia nagród dla wyróżnionych szkół. Aktu tego dokonał kurator Okręgu Szkolnego Stanisław Ornatowski. Nagrody odbierały nauczycielki opiekujące się szkolnymi kołami SFOS. Wyróżnione szkoły to — Szkoła Podstawowa Nr 12 w Kielcach, Szkoła Podstawowa Nr 13 w Kielcach, Liceum Technik Plastycznych w Kielcach oraz Liceum im. Adama Mickiewicza w Skarżysku. Otrzymały one piękne wydania albumowe, a Liceum Technik Plastycznych nagrodzone zostało również wycieczką dla uczniów szkoły na koszt SFOS. Przedstawiciel Rady Głównej SFOS red. Bukowiecka podkreśliła szczególnie dobrą pracę szkolnych kół SFOS woj. kieleckiego.

(I.W.)

publikację udostępnia Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

http://sbc.wbp.kielce.pl

Epidemia grypy w Tokio

TOKIO PAP. W Tokio wybuchła epidemia grypy. Na skutek masowych zachorowań w stolicy zamknięto około 40 procent szkół. Nosicielem epidemii, w opinii japońskich specjalistów, jest wirus typu „A-2". Wirus ten najłatwiej rozprzestrzenia się i jest najgroźniejszy. W roku 1958 z powodu epidemii grypy tego typu w Japonii zmarło ok. 8 tys. ludzi.

„Na straży pokoju"

Artykuł wstępny „Prawdy"

MOSKWA. PAP. Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Na straży pokoju" pisze m. in.:

Na naradzie w Warszawie oraz w toku rozmów w Hanoi i w Phenianie przedstawiciele państw socjalistycznych omówili zagadnienia związane z obecną sytuacją międzynarodową i powzięli decyzje, jakich wymaga ta sytuacja. Kraje wspólnoty socjalistycznej zamanifestowały swą zwartość w walce w obronie pokoju. Przedstawiciele tych krajów oświadczyli raz jeszcze, iż są głęboko przekonani, że umocnienie jedności obozu socjalistycznego i zwartości międzynarodowego ruchu komunistycznego stanowi najbardziej niezawodną rękojmię zwycięstwa w walce narodów przeciwko imperializmowi i kolonializmowi, o pokój, niezawisłość narodową, demokrację i socjalizm.

Ponieważ imperialiści amerykańscy — stwierdza „Prawda" — nie chcą pogodzić się z fiaskiem ich zaborczych planów w Azji południowo-wschodniej, ponieważ Pentagon omawia nowe agresywne posunięcia — szczególnego znaczenia nabiera ożywiająca wszystkie miłujące pokój narody wola niedopuszczenia do rozszerzenia się pożogi wojennej w tej części kuli ziemskiej.

Plany wyposażenia armii zachodnioniemieckiej w broń nuklearną oraz przekształcenia Japonii w amerykańską bazę atomową na Dalekim Wschodzie wymagają poważnego wzmożenia walki o ograniczenie wyścigu zbrojeń, o zakaz broni atomowej i o rozbrojenie.

Aktywna działalność i konkretne posunięcia wszystkich bojowników o pokój dopomogą do uregulowania nie rozwiązanych problemów, do zapewnienia sukcesu polityki pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych i do okiełznania wrogów współpracy międzynarodowej.

Z tradycji wspólnych walk polskiego i litewskiego proletariatu

Wincenty Mickiewicz-Kapsukas

MIJA 30 lat od śmierci wybitnego litewskiego działacza komunistycznego Wincentego Mickiewicza-Kapsukasa, który w ciągu wielu lat związany był z ruchem rewolucyjnym w Polsce. Działalność jego znana jest wielu starym polskim komunistom, którzy niejednokrotnie stykali się z Kapsukasem podczas walk przeciwko caratowi, w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej, w konspiracyjnej pracy w okresie międzywojennym na Wileńszczyźnie, na zjazdach Komunistycznej Partii Polski oraz w pracy Międzynarodówki Komunistycznej.

Kapsukas — jak wynika ze wspomnień jeszcze współczesnych — wywarł wpływ na ukształtowanie się leninowskiej linii w litewskim, białoruskim a także polskim ruchu rewolucyjnym. Współpracował z Feliksem Dzierżyńskim, kontaktował się z czołowymi działaczami polskiego Proletariatu tej miary co Róża Luksemburg, Julian Leszczyński-Leński, Adolf Warszawski-Warski i inni. Był gorącym zwolennikiem i propagatorem idei konsolidowania sił w walce o zwycięstwo marksizmu-leninizmu, tworzenia szerokiego frontu ludowego pod przewodem partii komunistycznych w antyburżuazyjnej i antyimperialistycznej ofensywie zjednoczonego proletariatu.

Wincenty Mickiewicz-Kapsukas ur. w 1880 r. na Kowieńszczyźnie, w 1903 roku wstąpił do Litewskiej Socjaldemokratycznej Partii, stając na czele jej lewego skrzydła. Podczas rewolucji 1905 r. był organizatorem burzliwych strajków robotniczo-chłopskich na Suwalszczyźnie. Aresztowany przez władze carskie uciekł ze szpitala w Suwałkach, po czym ponownie aresztowany w Wilnie został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia. Na zesłaniu sybirskim spotkał się z wieloma polskimi więźniami politycznymi. W 1913 roku uciekł z zesłania, przybył do Krakowa.

Z jego inicjatywy, z pomocą polskich rewolucjonistów, odbyła się w tymże roku w Krakowie narada litewskich socjaldemokratów z udziałem Lenina, który w owym czasie mieszkał w Polsce.

W 1917 roku uczestniczył w Wielkiej Rewolucji Październikowej. W rok później został członkiem KC założonej wówczas Komunistycznej Partii Litwy. W latach 1919—1920 był przewodniczącym pierwszego rządu Litewskiej Republiki Radzieckiej w Wilnie. Po wkroczeniu do Wilna wojsk Piłsudskiego, Kapsukas rozpoczął znowu pracę nielegalną: wydawał pismo komunistyczne w języku polskim „Pochodnia", na łamach którego mobilizował litewski i polski proletariat do walki przeciwko burżuazyjnym rządom na Litwie i w Polsce.

Od 1923 roku pracował w Międzynarodówce Komunistycznej jako kierownik sekretariatu do spraw polskich i krajów nadbałtyckich. Był jednym z założycieli międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom. Brał m. in. udział w II Zjeździe KPP w 1923 r., w I Zjeździe KPZB — w 1928 r. i V Zjeździe KPP w 1930 r. Swą działalność rewolucyjną łączył z pracą publicystyczną w dziedzinie ideologicznej i historycznej. Był autorem szeregu książek i nowel. W Republice Litewskiej wydano niedawno kilkutomowy zbiór jego przemówień, notatek i prozy literackiej. Zmarł na gruźlicę w 1935 r. i pochowany został w Moskwie.

Działalność Wincentego Mickiewicza-Kapsukas należy do tradycji wspólnych walk rewolucyjnych polskiego i litewskiego proletariatu.

B. TROŃSKI

Zakończyła się kampania

(Dokończenie ze str. 1)

nad ćwierć miliona. Ok. 1/3 nowo wybranych członków komitetów wojewódzkich piastuje ten mandat po raz pierwszy.

W skład komitetów powiatowych, miejskich i dzielnicowych wybrano ponad 15,5 tys. osób. Ponad 1/3 wybranych — to robotnicy i chłopi. Stwierdza się przy tym wzrost poziomu wykształcenia członków instancji powiatowych — ok. 55 proc. posiada wykształcenie średnie lub wyższe.

Trudno jeszcze dokonać pełnej oceny przebiegu całej niedawno zakończonej kampanii. Można już jednak stwierdzić wysoki poziom dyskusji, jaka toczyła się na konferencjach sprawozdawczo - wyborczych. Dominowała w niej tematyka gospodarcza. Delegaci oceniali rozwój przemysłu i rolnictwa swego terenu, wytyczali zadania pod kątem realizacji uchwał IV Zjazdu PZPR i II plenum KC.

W czasie obrad ostatnich konferencji więcej niż na poprzednich poświęcono uwagi problemom pracy ideowo - wychowawczej organizacji partyjnych i skuteczności ich oddziaływania na wszystkie środowiska społeczne.

Schuele przyznaje że był członkiem SA i NSDAP

BONN PAP. Szef centrali ścigania zbrodni hitlerowskich w Ludwigsburgu, nadprokurator Erwin Schuele, który bawił ostatnio w Warszawie, przyznał się we wtorek na konferencji prasowej w Stuttgarcie, że od roku 1937 był członkiem partii hitlerowskiej NSDAP, a od 1933 — członkiem SA.

Oświadczenie w tej sprawie złożył w nader osobliwej formie, stwierdzając:

„Przekonałem się na podstawie dowodów będących w dyspozycji Ministerstwa Sprawiedliwości, w szczególności ze świadczenia dokumentu „Center", że w roku 1937 przyjęty zostałem do partii" — oświadczył Schuele, dodając, że jednak nigdy nie posiadał legitymacji NSDAP. Do SA — jak stwierdził — wstąpił w roku 1933 jako student na zasadzie „pewnego automatyzmu".

Aresztowany bezprawnie N. Chochłow przed sądem w Leopoldville

MOSKWA. PAP. Jak donosi z Brazzaville korespondent agencji TASS, R. Sieriebriennikow, w poniedziałek odbyła się w Leopoldville wstępna rozprawa sądowa przeciwko korespondentowi dziennika „Izwiestia", N. Chochłowowi, aresztowanemu bezpodstawnie przed 18 dniami przez policję rządu Czombego. Wstępna rozprawa ograniczyła się do rozpatrzenia zagadnienia czy orzeczenie środka zapobiegawczego w postaci aresztu wobec dziennikarza radzieckiego było uzasadnione.

Wbrew oczywistym faktom — pisze R. Sieriebriennikow — sąd uznał, że orzeczenie aresztu prewencyjnego w sprawie N. Chochłowa było uzasadnione. Jednocześnie sąd uznał, że materiały zebrane przez władze śledcze w sprawie N. Chochłowa są niewystarczające, jeśli chodzi o wydanie orzeczenia merytorycznego. Przedstawiciel prokuratury kongijskiej oświadczył, że wkrótce uzupełni „materiały obciążające" w sprawie N. Chochłowa. Sprawa ma więc ponownie wrócić do prokuratury, która będzie musiała powziąć decyzję: albo po uzupełnieniu materiału dowodowego ponownie przekazać sprawę sądowi do rozpatrzenia, albo też zwolnić oskarżonego.

Po posiedzeniu sądu N. Chochłow za zgodą prokuratora generalnego został skierowany do szpitala na badanie lekarskie. W ostatnich dniach stan jego zdrowia znacznie się pogorszył i interwencja lekarza stała się konieczna.

Wiadomości te przekazał telefonicznie korespondentowi agencji TASS w Brazzaville ambasador Czechosłowacji w Leopoldville, B. Chruszka.

Obniżka cen jaj

Z dniem 17 bm. (środa) zostaje dokonana druga w tym roku sezonowa obniżka cen detalicznych jaj świeżych:

I gatunek z 2,30 zł do 2,00 zł za szt.

II gatunek z 2,10 zł do 1,80 zł za szt.

Grypa zaczyna atakować

(Dokończenie ze str. 1)

przypadków grypy w tym mieście stwierdzono u młodzieży szkolnej. W związku z tym zamknięto tu chwilowo 18 szkół podstawowych oraz technikum budowy okrętów. W ciągu ostatnich 2 dni zanotowano w Gdańsku 3,5 tys. zachorowań. Oznacza to spadek w porównaniu z 2,9 tys. zachorowań w dniu 8 lutego, kiedy przyniósł szczytowe nasilenie choroby. We wtorek nadszedł meldunek z Wejherowa, gdzie stwierdzono kilkaset zachorowań na grypę.

Aktualne doniesienia z innych rejonów kraju nie potwierdzają, aby gdziekolwiek — poza Warszawą i Gdańskiem — rosła w tak wysokim stopniu liczba przypadków „grypopodobnych". Np. w Łodzi notuje się dziennie ok. 300 osób chorych, w Krakowie — ok. 100.

Niemniej w całym kraju trwa pogotowie służby zdrowia, aptek i przemysłu farmaceutycznego. W chwili obecnej apteki i hurtownie leków zgromadziły odpowiednie zapasy środków przeciw wszelkim przeziębieniom, zakatarzeniom itp. Najwięcej pracy mają przychodnie i ośrodki zdrowia, gdzie często odczuwa się brak personelu. Wzmacnia się więc w tych placówkach stan kadr dyżurujących. To samo czyni się (tam gdzie zachodzi potrzeba) w aptekach i punktach sprzedaży leków.

Dalsze protesty przeciwko nalotom amerykańskim w Demokratycznej Republice Wietnamu

HANOI PAP. KC Frontu Patriotycznego Wietnamu opublikowało oświadczenie, w którym energicznie potępia akty militarne USA przeciwko DRW i wyraża głęboką wdzięczność dla rządów oraz narodów różnych krajów za ich gorące poparcie słusznej walki ludności Wietnamu.

DJAKARTA PAP. W stolicy Indonezji odbyły się we wtorek nowe demonstracje antyamerykańskie, w których wzięło udział kilka tysięcy mieszkańców Djakarty. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z napisami: „Precz z brudną wojną w Wietnamie południowym!", „Jankesi — precz z Azji!", „Precz z bazami wojskowymi!".

Szczególnie liczne demonstracje odbyły się przed gmachem ambasady amerykańskiej i przed lokalem amerykańskiego ośrodka propagandowego.

Zmarł wybitny pediatra prof. F. Groer

We wtorek zmarł w Warszawie światowej sławy uczony — wybitny polski pediatra — prof. dr Franciszek Groer, członek korespondent PAN.

Prof. Groer położył duże zasługi na polu organizacji lecznictwa dziecięcego w Polsce. M. in. był on twórcą i dyrektorem Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie.

Ceramika

(Dokończenie ze str. 1)

dów, ale ponad 200 tys. ton materiałów pochodzi obecnie z importu. Sprowadzanie różnych gatunków piasku i gliny kosztuje nas rocznie około 40 mln złotych dewizowych, gdy tymczasem — według oceny przeprowadzonej przez Wydział Ceramiczny AGH w Krakowie — istnieje w tym zakresie możliwość wykorzystania zasobów krajowych.

Geologowie odkryli np. ostatnio nowe złoża kaolinu w rejonie Roztoka-Dzierzków k. Jawora. Wraz ze znanymi już wcześniej złożami w Górach Izerskich, w rejonie Świdnicy i Strzegomia - Sobótki, zasoby tych złóż obliczane są na 100 mln ton, a pokłady dochodzą do 40 m grubości. Odkryte zostały także duże złoża iłów ogniotrwałych w rejonie Opoczna-Przysuchy na północno-zachodnim obrzeżu Gór Świętokrzyskich, złoża kwarcu w Rozdrożu Izerskim i w Kopańcu koło Jeleniej Góry.

Złoża te są często niejednorodne, wymagają selektywnego wydobycia surowca i jego oczyszczania. Wprawdzie Instytut Szkła i Ceramiki oraz placówki badawcze wyższych uczelni dysponują odpowiednimi opracowaniami technologicznymi, ale przemysł nie kwapi się ich stosować. Surowiec importowany jest bowiem mniej kłopotliwy i droższy, a więc daje zakładom lepsze wyniki ekonomiczne.

Proces o „martwe dusze"

Nadużycia w kieleckim Rejonie Eksploatacji Dróg

Przed Sądem Wojewódzkim toczy się proces o nadużycia w kieleckim Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych, podległym Wojewódzkiemu Zarządowi Dróg Publicznych w Kielcach. Składowi sędziowskiemu przewodniczy sędzia Sądu Wojewódzkiego Stefan Dębski, oskarża prokurator wojewódzki Jan Węgorzewski, bronią mecenasi: Adam Winiarski, Jakub Steyer, Stanisław Wysocki, Jan Wójcik, Zbigniew Grabowski, Jan Gąsior, Andrzej Pieski.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym zagarnięcie na szkodę Rejonu Eksploatacji Dróg kwoty 1.219.524 zł. W śledztwie przesłuchano około 500 osób, a z tego wezwano na świadków 361 osób. Rozprawa toczy się od 9 lutego i trwać będzie do 25 lutego. Do dnia wczorajszego Sąd przesłuchał 120 świadków.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Witold Wątyk — główny księgowy, Kazimierz Szczepaniak — zastępca głównego księgowego, Bronisław Pękowski — kierownik sekcji zatrudnienia, Franciszek Rzepka — nadzorca dróg i mostów, Ignacy Mendak — nadzorca, Jerzy Zubilewicz — nadzorca, Zenon Kalisz — nadzorca, Bronisław Skoluba — nadzorca, Franciszek Pasik — nadzorca i Jan Nawara — nadzorca.

Oskarżeni przez kilka lat dokonywali nadużyć polegających, jak stwierdza akt oskarżenia na tym, że poszczególni nadzorcy dróg działając w porozumieniu z innymi pracownikami a szczególnie z głównymi księgowymi Rejonu Eksploatacji Dróg, wpisywali na listy płac osoby niezatrudnione przy budowie względnie przy konserwacji dróg. Niezależnie od tej metody oskarżeni sporządzali dwie listy płac, jedną, którą podpisywali pracownicy, drugą, którą oddawali władzom finansowym, fałszując na niej podpisy. Fałszowali również oczywiście różne dokumenty, stwierdzające wykonanie prac drogowych lub konserwacyjnych.

Akt oskarżenia bardzo silnie podkreśla szkodliwą działalność dwóch księgowych Rejonu Eksploatacji Dróg, którzy namawiali nadzorców do nadużyć, brali od nich część zagarniętych pieniędzy oraz ułatwiali im te nadużycia, między innymi przez dopuszczanie ich do operacji finansowych, do których nadzorcy absolutnie nie byli upoważnieni.

Dotychczasowy przebieg procesu w dużej mierze potwierdza fakty zawarte w oskarżeniu. W tej sprawie zgromadzono 14 tony akt.

Proces trwa. Wyrok zostanie ogłoszony w ostatnich dniach lutego lub na początku marca. (gl)

Komunikat MO

W dniu 5 kwietnia 1962 roku w Radomiu doprowadzony został z ulicy do Komendy MO głuchoniemy mężczyzna o nieustalonych dotychczas personaliach, którego umieszczono w Państwowym Domu Opieki w Radomiu.

Rysopis: wiek z wyglądu około 30 lat, wzrost 161 cm, powiat wysmukła, włosy ciemnoblond, oczy niebieskie (brak lewego oka). Ubrany — w marynarkę drelichową watowaną, koloru popielatego, kurtkę koloru szarego, spodnie watowane zniszczone koloru zielonkawego, buty gumowe z cholewami koloru czarnego.

Osoby, które rozpoznają wymienionego ze zdjęcia i posiadają jakiekolwiek informacje dot.: nazwiska jego — lub rodziny, proszone są o zgłoszenie się w KM MO Radom, pokój 226 w godz. od 8 do 16.

Problemy świata kapitalistycznego

ZŁOTO

PREZYDENT de Gaulle, postulując na swej niedawnej konferencji prasowej powrót do złota jako wyłącznego środka płatności międzynarodowych, postawił niejako kropkę na „i". Ofensywa francuska przeciw dolarowi rozpoczęła się już od czasu, kiedy Bank Francji zaczął wymieniać swoje dolary na złoto.

Mamy do czynienia z kryzysem dolara w jego roli środka międzynarodowych płatności. Kryzys ten wyraża się głównie w rosnącej w tej dziedzinie na niekorzyść dolara (i zresztą funta angielskiego również) roli złota.

Jeszcze przed I wojną światową wszystkie główne kraje biły monety złote i swobodnie wymieniały na nie swoje banknoty. Po II wojnie już tylko USA zachowały częściową wymienialność swych dolarów na złoto: częściową, gdyż Federal Reserve System wymienia jedynie dolary przedłożone przez obce banki centralne, nie zaś dolary z obrotu prywatnego. Niemniej, trwająca część ukryta rola złota jako jedynego istotnie powszechnego pieniądza, daje o sobie znać właśnie w okresach kryzysu i właśnie w dziedzinie płatności międzynarodowych.

Abstrakcyjnie rzecz biorąc, można sobie wyobrazić sytuację, w której taki powszechny pieniądz byłby w obrotach międzynarodowych w ogóle niepotrzebny: mianowicie wówczas, gdy bilanse płatnicze wszystkich ze wszystkimi byłyby zrównoważone. Jest to jednak abstrakcja równa tej, jaką byłby jarmark, na którym nikt nie posługuje się pieniędzmi i wszyscy wymieniają tylko towary za towary. W praktyce, tak jak na jarmarku trzeba jednak pieniędzy, tak w obrotach międzynarodowych potrzebny jest pieniądz powszechny. Potrzebny jednak w różnych ilościach, zależnie od tego, jak wielkie są to obroty i jakie powstają w ich toku nierównomierności, czyli zadłużenia, które trzeba uregulować. Na światowym rynku kapitalistycznym rolę takiego powszechnego pieniądza odgrywają od roku 1944 (umowy z Bretton Woods) scentralizowane w bankach państwowych i Międzynarodowym Funduszu Walutowym zapasy złota dolarów i funtów szterlingów, zwane rezerwą złotodewizową. Jednakże w porównaniu z okresem przedwojennym rezerwy te cechuje dziś przede wszystkim znacznie (prawie trzykrotnie) mniejszy rozmiar w stosunku do obrotów handlu międzynarodowego, po drugie zaś odmienny skład: w rezerwach jest stosunkowo mniej złota, a więcej walut. Sytuacja ta, zgodnie z wyżej powiedzianym, nie byłaby groźna, gdyby nie fakt zasadniczy, a mianowicie: utrzymywanie się od lat nierównomierności bilansów płatniczych na niekorzyść USA i W. Brytanii.

Zdolności płatnicze każdego kraju kapitalistycznego, poza USA i W. Brytanią, określają jego rezerwy złotodewizowe — w złocie, dolarach i funtach. Ale zdolności płatnicze tych dwóch krajów określa już tylko złoto, a ściślej biorąc stosunek ilości posiadanego złota do ilości banknotów (lub krótkoterminowych wierzytelności) dolarowych lub funtowych posiadanych przez kraje trzecie. Innymi słowy: im bardziej rosną zdolności płatnicze krajów trzecich dzięki wzrostowi ich zasobów dolarów i funtów, tym bardziej maleją zdolności płatnicze USA i W. Brytanii. Tym bardziej dochodzi do głosu potrzeba złota jako powszechnego pieniądza.

Pogarszająca się sytuacja USA i W. Brytanii spowodowała w roku 1960 (utworzenie tzw. klubu paryskiego 10 głównych państw kapitalistycznych) i ponownie w roku 1962 zawarcie dodatkowych, obok funkcjonujących już regulatorów w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, umów mających chronić pozycję dolara i funta. Z grubsza biorąc, chodziło o dodatkowe kredyty oraz o zobowiązanie banków centralnych innych krajów do niewywoływania „runu na złoto". Obecnie Francja oficjalnie wycofuje się z tej polityki wspierania dolara.

Na dalszą metę, rozwiązanie problemu polegać musi na zrównoważeniu bilansów płatniczych USA i Anglii — przy czym sytuacja obu krajów jest różna: Anglia posiada ogromny deficyt handlowy (nadwyżkę importu towarów nad eksportem), natomiast USA, które w roku 1964 osiągnęły niemal 7 mld dolarów nadwyżki eksportu nad importem towarów, nie zdołały mimo to zrównoważyć swego bilansu płatniczego ze względu na wydatki wojskowe za granicą, tzw. pomoc dla zagranicy i odpływ kapitałów prywatnych z USA.

Poza jednak tym rozwiązaniem zasadniczym, strukturalnym — mowa również o dwóch innych drogach.

Pierwsza z nich, będąca kontynuacją i rozszerzeniem polityki MFW (Międzynarodowego Funduszu Walutowego) i klubu paryskiego, polegałaby na rozbudowie międzynarodowych instytucji kredytujących płatności międzynarodowe — aż do utworzenia rodzaju superwaluty światowej, gwarantowanej zbiorowo przez członków MFW. Jest w obiegu kilka już projektów na ten temat. Ogólnie powiedzieć można, że USA i W. Brytania chciałyby uzyskać w ten sposób dodatkowe wsparcie dla międzynarodowej pozycji swych walut, szantażując partnerów groźbą załamania się w przeciwnym razie światowego systemu płatności.

Druga droga — którą zdaje się sugerować de Gaulle — polegałaby na podniesieniu ceny złota, tzn. równoczesnej dewaluacji wobec złota wszystkich walut. Trzeba pamiętać, że cena złota (35 dol. za uncję) pozostaje niezmieniona od roku 1934, podczas gdy wszystkie inne towary zdrożały w tym czasie dwa i pół raza. Stany Zjednoczone, które w Bretton Woods w roku 1944 narzuciły zachowanie tej ceny i podtrzymują ją do dziś, kierowały się głównie względami konkurencyjnymi i politycznymi: jeden z dwóch największych producentów złota, Unia Płd. Afryki (70 proc. wydobycia w świecie kapitalistycznym) należy do strefy szterlinga, drugi zaś to — ZSRR. Jednakże sztucznie niska cena złota spowodowała w ciągu lat przede wszystkim zamknięcie jego produkcji prawie wszędzie poza Unią Afryki Płd. i ZSRR (oraz Kanadą, gdzie rząd subwencjonuje wydobycie), a zarazem wzmożone jego gromadzenie w rękach osób prywatnych. Innymi słowy, cena ta sztucznie zahamowała dopływ złota do rezerw międzynarodowego systemu płatności. Podniesienie ceny złota — czego zwolennikami są m. i. liczne kraje zacofane i szereg europejskich — oznaczałoby niewątpliwie znaczne zwiększenie zdolności płatniczych również i samych USA — owe 15,1 mld dol. wartości złota Federal Reserve System zamieniłoby się w 38,5 mld dol. — ale byłoby też przyznaniem się do porażki i usankcjonowaniem zmiany proporcji sił. Toteż prezydent Johnson, jako piąty z kolei prezydent USA, oświadczył już, że do tego nie dopuści. Tymczasem Kongres USA rozpatruje kilka projektów zwiększenia płynności amerykańskich zapasów złota — drogą uchylenia ustawowego pokrycia złotem depozytów bankowych lub nawet banknotów — tak aby sprostać wzmożonemu naciskowi rynku. Ale to mogą być tylko rady na krótką metę.

KRZYSZTOF WOLICKI

MARGARYNA JAK MASŁO

211-k

http://sbc.wbp.kielce.pl

Więcej mieszkań z budownictwa spółdzielczego

W UBIEGŁĄ sobotę odbyła się w Kielcach narada z udziałem przedstawicieli Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Spółdzielni Mieszkaniowych i Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych. Celem narady było wprowadzenie w życie nowych postanowień, dotyczących spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Jak wiadomo 70 proc. budownictwa mieszkaniowego w latach 1966—1970 stanowić będzie budownictwo spółdzielcze.

Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe w tym okresie będzie realizowane, zależnie od źródeł kredytowania, jako

◆ budownictwo powszechne, kredytowane przez prezydia rad narodowych dla tych członków spółdzielni, którzy są zatrudnieni w instytucjach i zakładach nie posiadających własnych funduszów mieszkaniowych,

◆ względnie budownictwo zakładowe, kredytowane przez zakłady pracy z zakładowych funduszów mieszkaniowych oraz z resortowych kredytów budżetowych, przeznaczonych na rozbudowę i budowę zakładów przemysłowych. Kandydaci na to budownictwo będą kierowani do spółdzielni wyłącznie przez zakłady pracy.

◆ Spółdzielcze budownictwo powszechne i zakładowe będzie realizowane jako budownictwo **wielorodzinne, lokatorskie i własnościowe lub budownictwo jednorodzinne, własnościowe.**

Dyrektor kieleckiego oddziału CZSBM inż. Stefan Wójcik referując na naradzie sprawę budownictwa spółdzielczego podkreślił niezwykle korzystne warunki budownictwa jednorodzinnego, własnościowego. Kandydaci do tego typu budownictwa mają prawo do działki na terenie nie uzbrojonym oraz do kredytów bankowych w wysokości 80 proc. kosztów budowy (m² tego budownictwa kosztuje 1.600 zł). Dopuszczalna wielkość powierzchni użytkowej nie może przekraczać 85 m². Referent stwierdził, że już do tej pory zgłosiło się wielu chętnych, którzy reflektowali na ten rodzaj budownictwa. Spłata zaciągniętego długu odbywać się będzie w ratach, nie przekraczających miesięcznie 300 zł.

Przy okazji podkreślono konieczność posiadania książeczek PKO przez tych wszystkich, którzy zamierzają przystąpić do spółdzielni mieszkaniowej. W zasadzie, zgodnie z uchwałą Rady CZSBM z dnia 15 czerwca 1963 r. wszyscy starający się o przystąpienie do spółdzielni mieszkaniowej powinni posiadać książeczki mieszkaniowe PKO, na których gromadzić będą wkłady mieszkaniowe w wysokości uzgodnionej ze spółdzielnią.

Liczba nowo przyjętych członków na mieszkania w budownictwie powszechnym powinna odpowiadać ilości mieszkań, które mają być oddane do użytku w ramach tego budownictwa do 1970 r. W przypadku naszego województwa planuje się wybudowanie w tym okresie 40.900 izb, z czego, wiadomo już w tej chwili, budownictwo zakładowe ma fundusze na 5.300 izb, na budowę 20.200 izb województwo posiada kredyt bankowy. Co z resztą? To jest właśnie problem wymagający dalszych, gruntownych rozważań, a następnie rozsądnej realizacji oraz współpracy z zakładami, będącymi w budowie bądź rozbudowie.

Przewodniczący WKZZ tow. Stanisław Grudzień w swym wystąpieniu przekonywająco uzasadnił potrzebę rozwijania spółdzielni mieszkaniowych w małych miastach i miasteczkach naszego województwa tzn. tam wszędzie, gdzie budownictwo rad narodowych ma nikłe szanse. Niestety stoi tu na przeszkodzie brak planów urbanistycznych zabudowy miast (np. w Lipsku), lub zbyt małe zainteresowanie władz terenowych (jak. np. w Zwoleniu, Busku, Skarżysku czy Sandomierzu).

Najwięcej kontrowersji wywołała sprawa nowych warunków przyjęć do spółdzielni mieszkaniowych. Wyższa będzie prawdopodobnie pierwsza wpłata, wiadomo także, że nowe spółdzielcze mieszkania nie będą posiadać pełnego wyposażenia (piecyki, wanny, kuchenki i in.). W sumie jednak wynika, że będzie to budownictwo tańsze — a więc mniejsze raty miesięczne — więcej mieszkań. A o to przecież w pierwszym rzędzie chodzi...

bar.

Potrzebni? Oczywiście!

W OSTATNICH dniach redakcja nasza otrzymała dwa listy o podobnej treści. Oto co pisze **Antoni Soja z Opatowa.**

„Ukończyłem Szkołę Mechanizacji Rolnictwa w Ziębicach i posiadam specjalność „mechanik rolniczy", a ponadto prawo jazdy kategorii ciągnikowej. Jestem sierotą, przez 13 lat przebywałem w Domu Dziecka, ale teraz kiedy mam 19 lat i zdobyłem zawód, pragnę się usamodzielnić. Przyjechałem więc do siostry w Opatowie i zacząłem szukać pracy. Wszędzie mi mówiono, że nie będę miał kłopotów ze znalezieniem pracy bo tacy fachowcy jak ja, potrzebni są rolnictwu. Pomyliłem się jednak, bo kiedy zwróciłem się do biura zatrudnienia w Opatowie — załatwiono mnie negatywnie. Kierownik tego biura powiedział mi, że w moim zawodzie pracy nie ma. Co mam więc robić? Nie mogę przecież bezczynnie siedzieć u siostry, której też nie powodzi się najlepiej, bo ma własne dzieci".

Autorem drugiego listu jest **Edward Wawrzycki z Gałęzic.** Pisze on:

„W roku 1963 ukończyłem Zasadniczą Szkołę Mechanizacji Rolnictwa i zaraz potem starałem się o pracę w POM-ie w Promniku i w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Mechanizacji Rolnictwa w Kielcach, gdzie podanie moje leżało 2 miesiące. Pracy jednak dla mnie nie było. A tyle się pisze i mówi, że rolnictwu potrzebni są fachowcy! W innych zakładach przemysłowych nie chcą mnie przyjąć do pracy, bo mówią, że ja mam taki zawód, z którym oni nie mają nawet prawa mnie zatrudnić".

ROZMAWIALIŚMY na temat spraw podniesionych w listach czytelników z dyrektorem Woj. Przeds. Mechanizacji Rolnictwa w Kielcach — inż. Grządką, który oświadczył nam, że obecnie w POM-ach woj. kieleckiego mogą zatrudnić około 40 fachowców. Chodzi głównie o absolwentów techników mechanizacji rolnictwa. Niemniej jednak, gotowi są przyjąć również młodych chłopców po zasadniczych szkołach mechanizacji rolnictwa. Ale ci młodzi ludzie muszą najpierw odbyć roczny staż pracy, w czasie którego otrzymywać będą 800—1000 złotych miesięcznego uposażenia. Taka zasada obowiązuje absolwentów wszystkich typów szkół mechanizacji rolnictwa.

A więc skoro ci dwaj chłopcy, którzy napisali do redakcji chcą podjąć pracę na takich warunkach, mogą zgłosić się do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Mechanizacji Rolnictwa w Kielcach. Jak to się stało, że podanie E. Wawrzyckiego leżało tam 2 miesiące, dyrektor Grządka przyrzekł zbadać. Natomiast dużą nieznajomość rzeczy wykazał kierownik biura zatrudnienia w Opatowie, odprawiając Soję z kwitkiem.

Fachowcy są potrzebni rolnictwu i kto chce uczciwie pracować winien być wyczerpująco poinformowany o warunkach pracy.

(w.k.)

Śladem uchwały starachowickiego ZMS

Nie tylko na papierze

O STARACHOWICKICH inicjatywach młodzieży głośno jest od kilku miesięcy. Mówi się: aktywne poczynania Zarządu Zakładowego ZMS w Fabryce Samochodów Ciężarowych; ciekawe pomysły w pracy z młodzieżą w mieście; dzielnicowe rady młodzieży; młodzieżowa placówka ORMO; interesująca działalność rozrywkowa. Właściwie to dopiero od września ub. roku zarysowały się pełniejsze kształty i wyraźniejsze koncepcje pomyślane na dłuższą metę.

Program ustalono na połączonym plenum KP i KZ. Uchwała składała się z sześciu rozdziałów traktujących o wielu kierunkach działania ZMS w mieście i zakładach pracy — od spraw produkcji, kształcenia i dokształcania począwszy a na sprawach kulturalnych, turystycznych i sportowych skończywszy. W sumie — można by powiedzieć — nic nowego w głównych dążeniach. Tak jak i wcale nie nowa jest idea działalności ZMS: wychowanie i przygotowanie młodego człowieka do życia w socjalistycznym społeczeństwie. Nowe — w porównaniu do ogólnie znanych — są niektóre formy wprowadzane w Starachowicach.

ALE ostatecznie dobry pomysł to jeszcze nie wszystko. Sztuka polega na wprowadzeniu go w życie. Pokażcie, coście zrobili...

Tak zaczęła się rozmowa w Zarządzie Powiatowym, gdzie zastałem wiceprzewodniczącego ZP — Zygmunta Jeroszka i przewodniczącego ZZ ZMS w FSC — Krzysztofa Warchoła.

— Niedawno pisała o nas w samych superlatywach jedna z centralnych gazet. Nawet tytuł był taki — „Dziwne miasto — Starachowice". To oczywiście przesada. Nasz plan obejmuje lata 1964—67. To jest jakieś założenie całościowe. Każdy fragment, każda inicjatywa ma tutaj swoją rolę wychowawczą. W sumie czyni to dopiero jakiś program. Realizujemy go stopniowo. Ale nigdy sztywno. Możemy zmieniać i będziemy zmieniać, żeby przypasować jak najlepiej do możliwości, do zmieniających się warunków.

Są w tej chwili dwa dzielnicowe kluby młodzieżowe. Na ul. Południowej, w starym baraku szkoły zaczęło się od wieczorków tanecznych. Przy małej opłacie wprowadzono karty wstępu. Zebrało się trochę pieniędzy, zakupiono radioodbiornik i gry towarzyskie. Najaktywniejsza grupa skrzyknęła resztę: potrzebne nam boisko, jest odpowiedni teren, zrobimy? Ubiegłego lata w południowej dzielnicy Starachowic oddano do użytku boisko sportowe w całości wykonane rękami młodzieży. Członkowie drugiego klubu — na osiedlu im. Pstrowskiego — przygotowali boisko do siatkówki. W klubie — spotkania, dyskusje, gry, zabawy. Zarząd Powiatowy ZMS zakupił telewizor, a Rada Zakładowa MZBM — stoliki, krzesła i radiolę. Skąd lokal? Był to zwykły piwniczny schron. Władze miejskie zgodziły się na propozycję wykorzystania pomieszczenia, a grupa młodzieży zakasała rękawy i zabrała się do tynkowania, malowania, wprawiania podłogi i zakładania instalacji elektrycznej. Dziś mówią: mamy w ł a s n y klub. Ale apetyt rośnie w miarę jedzenia. Zamierzają więc zdobyć jeszcze cztery sąsiednie pomieszczenia, zajmowane tymczasem przez Spółdzielnię „Postęp".

Tu będą sekcje zainteresowań i centralny klub młodzieży do czasu, kiedy wybudujemy własny dom kultury — mówią.

A DZIELNICOWE rady młodzieży? Co to właściwie jest i po co?

— Tego jeszcze nie ma, ale to będzie. Chodzi o stworzenie samorządów młodzieży w miejscach jej zamieszkania, w dzielnicach. To nie jakiś specjalnie nasz wymysł. Przecież zalążki takiego samorządu da się dostrzec wszędzie tam, gdzie rodzi się jakaś inicjatywa młodzieży, z dala od instancji młodzieżowej. Tam, gdzie zwołują się do zagospodarowania pustego lokalu, do budowy boiska, jak np. w osiedlu Pstrowskiego czy dzielnicy południowej, do budowy kąpieliska, jak to zrobiono przegradzając strumyk w dzielnicy wschodniej. Takie samorządy tworzą się przy klubach. Mamy ich dopiero dwa, chociaż potrzebne są w każdej dzielnicy — Starachowice są miastem bardzo rozległym. Chcemy zorganizować następne cztery, ale...

Czuję się trochę zawiedziony. O dzielnicowych radach młodzieży w Starachowicach myślałem przed przyjazdem tutaj jako o fakcie dokonanym. Może dlatego, że słyszałem o tym już wiele razy. Czyżby Krzysztof należał do tych, którzy prześwietnie potrafią przede wszystkim reklamować swój „towar" wobec zwierzchników? Chyba nie, skoro przed chwilą mówił, jak to gazeta przesłodziła starachowicki ZMS.

— Właśnie dlatego, że nasze koncepcje nabrały zbyt szerokiego rozgłosu, nie chcemy się spieszyć. Najszybciej można zepsuć. Na razie są dopiero dwa prawdziwie samodzielne kluby. Niech rozwiną działalność i dobrą robotą dadzą przykład. Niech inni pozazdroszczą. Wówczas będą starać się wnosić swoje myśli, uwagi, wysiłek. Wówczas powołamy dzielnicowe rady, jako te

(Dokończenie na str. 5)

radio i telewizja

PROGRAM I

Od godz. 7.30 do 15.00 WRC na fali 1322 m i UKF Warszawa 69,2 MHz — przerwa konserwacyjna. P. I emitowany jest na falach ultrakrótkich.

8.00 Wiad. 8.05 Muz. i Akt. 8.30 Przeboje światowe. 8.50 Publ. międzynar. 9.00 Dla klasy I i II. 9.20 Koncert. 10.00 „Lekarz przypomina". 10.15 P. Czajkowski: II Suita ork. G-dur op. 53. 11.00 „Stukanie do drzwi", opow. 11.10 „Wieś tańczy i śpiewa". 11.40 „Rodzice a dziecko". 12.05 „Z kraju i ze świata". 12.25 Radio-reklama. 12.45 „Rolniczy kwadrans". 13.00 Dla klasy I i II „Skrzydlaty pacjent". 13.30 L. Beethoven: Koncert potrójny C-dur, op. 56. 14.00 „Proszę mówić — słuchamy". 14.10 Muzyka. 15.00 Wiad. 15.05 Program dnia. 15.15 „Postęp w gosp. dom.". 15.20 Rep. z konkursu na studencką piosenkę miesiąca we Wrocławiu. 15.35 „Co nam przynosi miesięcznik „Śpiewamy i tańczymy". 16.00 „Koncert życzeń". 16.35 Program młodzieżowy. „U progu roku 2000". 17.15 Fel. Red. Społ. 17.25 Radio-reklama. 17.30 „Na wirażu". 18.00 Wiad. 18.05 „Koncert dnia". 18.50 Radio-reklama. 19.00 Kurs jęz. franc. 19.15 UR „Świat w zwierciadle nauki". 19.35 „Ze wsi i o wsi" 19.40 Pieśni chóralne polskich kompozytorów XVI i XVII. 20.00 Dziennik. 20.30 Wiad. sport. 20.30 Program wieczoru. 20.35 „Parnasik". 21.05 Koncert chopinowski. 21.45 „Kwadrans dla powstańców". 22.05 Gra Zespół „Fincercar 64". 22.30 Mel. rozr. 22.35 „Wspomnienie o Michale Spisaku, wybitnym kompozytorze polskim". 22.55 Radiowa Poradnia Rodzinna. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 — 24.00 Muz. tan.

PROGRAM II

Od godz. 7.30 do 15.00 UKF Warszawa 67,34 MHz — przerwa konserwacyjna.

8.30 Wiad. 8.35 „Kolorowe melodie". 9.05 „Koncert dnia". 9.50 Publicystyka międzynar. 10.00 „Z rodz. operetek". 10.30 Z życia Zw. Radz. 11.00 Koncert muzyki polskiej. 11.45 „My i nasze dzieci". 12.00 „Z kraju i ze świata". 12.25 „Swojskie melodie". 12.45 Piosenki kat. 13.00 „Miniatury muzyczne". 13.30 „Polonez świętokrzyski" fragm. pow. 13.45 Program dnia. 13.45 „W rytmie tańca i piosenki". 14.30 „Mówi Technika". 14.45 „Błękitna sztafeta". 15.10 Utwory fortepian. 15.30 Dla dzieci starszych „Tajemnice przyrody". 16.00 Wiad. 16.05 Reportaż literacki. 16.25 Koncert estradowy. 17.00 Radio-reklama. 17.15 Koncert. 18.00 „Na warszawskiej fali". 18.30 „Głos Mazowsza". 18.45 Aud. Red. Ekonom. 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i Akt. 19.30 Teatr PR „Masło wyborowe" słuch. 20.30 „Nowości PWM". 21.00 „Z kraju i ze świata". 21.27 Kronika sport. 21.40 N. Paganini, Koncert skrzypcowy h-moll. 22.10 „Rozmowa literacka". 22.30 Międzynarodowy UR. 22.40 „W kręgu polskiej piosenki". 23.00 Mel. jazz. 23.20 „Horyzonty muzyki". 23.50 — 24.00 Ostat. wiad.

PROGRAM LOKALNY

17.00 Kielecki Dziennik Radiowy. 17.10 „Klub przyjaciół piosenki" — aud. H. Ańskiej. 17.23 „Drugi tom Rocznika Muzeum Świętokrzyskiego" — felieton W. Głowacza. 17.35 „Z nagrań POS w Kielcach" — K. Szymanowski — IV Symfonia; T. Paciorkiewicz — Uwertura. 18.05 Audycja dla wsi. 18.15 Gra Kapela Ludowa Michała Juroszka z Koniakowa powiat Cieszyn. 18.25 Melodie w wykonaniu Zespołu „Czarodziejskie skrzypce" — pod dyr. H. Zachariasa.

TELEWIZJA WARSZAWA I KATOWICE

9.55 Program dla szkół: Fizyka dla klas VI — „Wszędobylska atmosfera". 10.25 Film z serii „Dr Kildare". 11.15 — 11.55 Przerwa. 11.55 Program dla szkół — dla klas VII i XI — „Spadkobiercy Gutenberga" z cyklu: „Praca, która czeka na ciebie". 12.25 — 17.00 Przerwa. 17.00 Wiadomości Dziennika TV. 17.05 Filmy dla dzieci z serii: „Na tropie" i „Jacek Spioszek". 17.35 Porozmawiajmy o programie TV. 17.40 Tygodnik wiejski (z Łodzi). 18.05 „Trwałe i nietrwałe w kosmosie" — program z cyklu: „Oczami człowieka współczesnego" przed kamerą prof. dr Włodzimierz Zonn. 18.30 Film z serii: „Przygody Hrabiego Monte Christo". 18.55 „Panorama literacka". 19.30 Dziennik TV. 19.50 „Dobranoc". 20.00 „Gondolierzy mają [illegible]" — film prod. polskiej [illegible]. 21.00 z serii „Dr Kildare". 21.00 „Światowid" — magazyn spraw międzynarodowych. 21.05 „Festiwal Sopot 1964" — film telew. prod. polskiej. 21.40 Dziennik TV. 22.00 Wieczorny relaks. 22.05 7-ma lekcja języka rosyjskiego.

Zdjęcia telewizyjne w zupełnej ciemności

BERLIN PAP. — Dokonywanie zdjęć telewizyjnych w zupełnej ciemności umożliwia, skonstruowana w Zakładach Elektroniki Telewizyjnej w Berlinie, nowa lampa elektronowa.

Lampa ta — uznana jako szczytowe osiągnięcie w skali światowej — pracuje na zasadzie promieni ultraczerwonych i służy do przekazywania przebiegów procesów technologicznych, przeprowadzanych w ciemni. Może być także zastosowana do obserwacji nocnego ruchu komunikacyjnego oraz w medycynie. Lampa ta zostanie zaprezentowana na tegorocznych jubileuszowych Targach Lipskich.

Felieton

Były agronomówki nie ma agronomówek...

O AGRONOMÓWKACH pisaliśmy wiele. Początkowo z wielkim optymizmem, że nareszcie będą mieszkania dla fachowców i ośrodki kultury rolnej. Potem pisaliśmy z rozpaczą, że agronomówki się walą, że fachowcom na głowy się leje, że drzwi z całymi ścianami wypadają.

Ale proszę sobie wyobrazić taki przypadek. Jest agronomówka, jest agronom. Agronomówka jest zamieszkała, a agronom nie ma gdzie mieszkać. Słowo daję, że to nie żadna zagadka, a żart!

W Zajezierzu w pow. kozienickim wybudowano agronomówkę. Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w listopadzie ubiegłego roku zaangażował do Zajezierza agronoma, obiecując mu mieszkanie właśnie we wspomnianej agronomówce. Zgodził się agronom uczyć rolników w tej gromadzie lepszego gospodarowania. Ale zamieszkać w agronomówce nie mógł, bo wcześniej ulokował się w niej sam sekretarz GRN z Zajezierza. Początkowo myślano, że sekretarz obejmie funkcję agronoma gromadzkiego, ale on nie wyściubiał nosa poza swoje biurko i papiery. Jeździ więc agronom każdego ranka i wieczora 15 km, z miejscowości w której mieszka, do Zajezierza.

Chciałem jednak pocieszyć agronoma z Zajezierza, że nie jest osamotniony w swoich kłopotach, że nie tylko tam, w Zajezierzu tak bardzo troszczą się o fachowców, pomagających chłopom rozwijać produkcję rolną. Również w Solcu n. Wisłą w pow. lipskim agronomówkę okupował pracownik Wydziału Rolnictwa Prez. PRN w Lipsku. Tylko agronom nie dojeżdża, a mieszka kątem u jednej z rodzin w Solcu. No i chyba ma mniejsze wyrzuty sumienia, boć przecież lokator agronomówki jest pracownikiem szczebla powiatowego i to takiego wydziału, który ma opiekować się agronomami, kontrolować ich pracę.

Ponadto, przez ludzi nie mających nic wspólnego z poradnictwem rolniczym zamieszkałe są agronomówki w Kleczanowie (pow. Sandomierz) i Żelisławicach (pow. Włoszczowa).

Jeśli tak dalej pójdzie — to niedługo nie będziemy pisać w ogóle o agronomówkach. Ani z optymizmem, ani z rozpaczą. Po prostu agronomówek nie będzie. Wybudowane z Funduszu Rozwoju Rolnictwa — a więc za chłopskie pieniądze — obiekty staną się zwykłymi wiejskimi domkami mieszkalnymi. I tylko przedstawiciele rad gromadzkich i wydziałów rolnictwa rad powiatowych w sprawozdaniach o wzroście kultury i produkcji rolnej pisać będą, że wszystko byłoby dobrze, gdyby była lepsza opieka fachowa ze strony agronoma. No i, że w gromadzie przydałoby się jakieś takie miejsce, gdzie mogliby się zbierać rolnicy. I wtedy, być może, zrodzi się myśl o budowie agronomówki. Drugiej. I my znów zaczniemy optymistycznie pisać.

KROSŁAW

JÓZEF SOBIESIAK „MAKS"

BRYGADA GRUNWALD

328

Istniał nowy front walki, to pewne. Nie znałem jeszcze jego ostrości, ale już uświadamiałem sobie tę, teoretyczną dla mnie dotąd prawdę, że rewolucja nie kończy się na zdobyciu władzy, że jest to dopiero jej początkiem. Umówiłem się z generałem, że do tych spraw powrócimy po kilkudniowym odpoczynku brygady w Lublinie. Na pożegnanie generał złożył na moje ręce podziękowanie dla Brygady „Grunwald", która tak dobrze przysłużyła się ludowej ojczyźnie...

Wyszedłem od towarzysza Zawadzkiego i od razu wpadłem w świąteczny nastrój wyzwolonego miasta.

Korzystając z tego, że brygada nie dotarła jeszcze do Lublina, postanowiłem wyskoczyć do Pilaszkowic. I znowu wrócił niepokój. Czy żyją moi rodzice, bracia i siostry, tak dawno nie widziani, a tak bliscy sercu?

Bez przerwy popędzałem motocyklistę.

— Gaz! — wołałem. — Gaz!

Przez jakiś czas jechał bardzo szybko, ale potem musiał zwolnić, wpadliśmy na dziurawe i kręte drogi. Wybiegały ku nam krajobrazy coraz mi bliższe, serce zaczęło bić mocniej.

Wieś wyskoczyła zza zakrętu nagle. Ze wzruszeniem przyglądałem się znajomym domom... Są, wieś nie została spalona, ocalała z pożogi wojennej, więc może... I oto dom na górce, dom najbardziej znajomy ze wszystkich na świecie, dom, w którym się urodziłem, i w którym rosłem — źle, bo w nędzy. Wszystko zmalało, skurczyło się, opustoszało. Przestraszyłem się, że to opuszczenie w zagrodzie, to zaniedbanie świadczy o tym, że nikogo tu nie ma. Ale wtedy przed dom wyszła jakaś kobieta i poznałem matkę. Wyskoczyłem z przyczepy i ruszyłem w jej stronę. Podniosła dłoń do czoła, przyglądała mi się. A potem krzyknęła ostro,

329

półprzytomnie „Józek!" i rzuciła się biegiem w moją stronę. Stałem w miejscu, nie mogłem postąpić ani kroku naprzód. Potem w progu pojawił się ojciec — a ja wciąż jeszcze nie mogłem wydobyć z siebie głosu, czułem w gardle ucisk ogromnego wzruszenia.

Podobnie, jak ja o nich, nie wiedzieli nic o mnie przez całe pięć lat, od krytycznego września trzydziestego dziewiątego roku. Głowa ojca zbielała do reszty, tak, ojciec wyraźnie się postarzał, osłabł. Wyobrażałem sobie, jakie miał kłopoty z utrzymaniem się na tej mizernej gospodarce. Synowie rozproszyli się po świecie, jeden z moich braci był w partyzantce na Wileńszczyźnie, drugiego Niemcy wywieźli najpierw do Oświęcimia, a potem do Mauthausen-Gusen, ja też przepadłem bez wieści i dopiero dzisiaj... Jedna z moich sióstr mieszkała z rodzicami, była wdową, miała na utrzymaniu małą córeczkę, druga mieszkała u teściów... Długo opowiadaliśmy sobie o naszych przeżyciach wojennych, dowiedziałem się potem, że ojciec był prześladowany nie tylko przez Niemców, ale także i przez „swoich" — za to, że „synów na komunistów wychował". Powiedziałem wówczas, że teraz nareszcie będzie inaczej, że mamy już wolność i władzę ludową. Sąsiedzi (a zeszło się ich niemało) usiłowali wyprowadzić mnie z błędu. Władza ludowa może i jest, mówili ostrożnie, ale słaba jeszcze, oj słaba; silniejsi są na razie ci z lasu. Jacy „z lasu"? — dziwiłem się. — Przecież minęła już okupacja. A i owszem, odpowiedziano, ale są tacy, którym władza ludowa bardzo się nie podoba. I dodawali życzliwie, żebym się miał na baczności, żebym się w tych stronach nie czuł zbyt bezpiecznie.

330

Nie chciało mi się to pomieścić w głowie. Jeszcze byłem tu świeży, jeszcze cieszyłem się młodziutką wolnością naiwnie i dobrodusznie. Nie wierzyłem, że są tacy ludzie, którzy mogą nie podzielać mojej radości, nawet wśród tych, którym „władza ludowa bardzo się nie podoba". Łażenie z bronią po lesie teraz, kiedy hitlerowców już diabli wzięli? Nie, to mi się wydawało mało prawdopodobne.

Ale niedługo tak myślałem. Następnego dnia, kiedy wracaliśmy z Pilaszkowic do Lublina, w Borku przed Piaskami ostrzelano nas z ręcznej broni maszynowej. Beztroska radość prysła jak bańka mydlana. Oto jest ten drugi front, na którym trzeba będzie stanąć — uświadomiłem sobie z przeraźliwą jasnością. Najprzykrzejszy z frontów, bo wewnętrzny, bratobójczy. Dopóki i tu nie odniesie się zwycięstwa, nie ma mowy o spokoju dla tego umęczonego kraju. Było to okrutne, ale prawdziwe.

A więc czekały na nas nowe zadania, wcale niełatwe. Komuniści, jak zwykle, mieli stanąć na pierwszej linii.

KONIEC

http://sbc.wbp.kielce.pl

Rok 1964 w gospodarce Kielecczyzny

(Omówienie komunikatu Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego)

ZESTAWIENIA danych zawartych w corocznym sprawozdaniu o stanie gospodarki naszego województwa wynika, że we wszystkich podstawowych gałęziach produkcyjnych, za wyjątkiem rolnictwa, ubiegły rok należał do pomyślnych. Charakterystycznym zjawiskiem jest przede wszystkim ponowne przyśpieszenie tempa wzrostu gospodarczego. PRZEMYSŁ uspołeczniony wykonał swoje roczne plany produkcji globalnej w 104,4 proc., co oznacza w stosunku do 1963 roku wzrost o 10,8 proc.

Wśród gałęzi zarządzanych centralnie największe sukcesy odniosły przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Spożywczego i Skupu, w których przyrost produkcji wyniósł 18,7 proc., Budownictwa i Materiałów Budowlanych — 14,5 proc. W głównej branży Kielecczyzny — przemyśle ciężkim — wzrost produkcji wyniósł 8,7 proc.

Wśród pionów produkcji zarządzanych terenowo państwowe przedsiębiorstwa przemysłu terenowego zwiększyły swą produkcję o 10,0 proc., spółdzielczość pracy — o 12,8 proc., WZGS — 30,1 proc.

Jeszcze większe osiągnięcia odnotowano w eksporcie. Plan produkcji dla zagranicznych odbiorców został wykonany w skali całego uspołecznionego przemysłu wojewódzkiego w 163,4 proc. Oznacza to, że obecnie 12,3 proc. wszystkich wyrobów Kielecczyzny przeznacza się na eksport.

Warto przytoczyć wskaźniki ilustrujące najważniejsze proporcje w przemyśle. Tak więc, plan funduszu płac został wykonany w 101,4 proc., co oznacza roczny przyrost w granicy 4,9 proc. Jeżeli liczbę tę zestawić za wzrostem produkcji, który był przeszło dwukrotnie wyższy, widać jasno, że równowaga została zachowana. O dalszej poprawie gospodarności w przemyśle świadczy również spadek godzin nadliczbowych o 22,5 proc., zaś godzin opuszczonych bez usprawiedliwienia o 29,1 proc. Równocześnie nastąpił niewielki — o 1,7 proc. — wzrost zatrudnienia. Uspołeczniony przemysł Kielecczyzny zatrudnia obecnie 128,8 tys. osób, z czego 20,3 proc. pracuje w przedsiębiorstwach terenowych.

W ważnym dziale, jakim są usługi dla ludności, plan roczny przekroczono o 3,3 proc., przy czym osiągnięty wzrost o 18,3 proc. jest wyższy od przeciętnego przyrostu w kraju. Świadczy to o nadrabianiu zaległości w Kielecczyźnie, która należy pod względem świadczonych usług do ostatnich z województw w Polsce.

W ROLNICTWIE susza w okresie wiosny i na początku lata wpłynęła niekorzystnie na poziom produkcji roślinnej, która obniżyła się o 12,9 proc. Przy wzroście produkcji zwierzęcej o 3,3 proc. wyniki rolnictwa traktowane globalnie dowodzą spadku produkcji o 6,7 proc. Plony czterech zbóż wynosiły 13,5 q z hektara, czyli były o 15,1 proc. niższe niż w roku 1963. Dotkliwe straty powstały w plonach siana, zmalały one o 23 proc. Najlepiej wypadły zbiory ziemniaków, ale i tu plony były o 1,4 proc. niższe niż w r. ubiegłym.

Pogłowie zwierząt, za wyjątkiem bydła, cechuje dalszy wzrost, przy czym w trzodzie chlewnej wyniósł on 23,2 proc.

Komunikat WUS przytacza liczne dowody poprawy zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji. Najwyższą dynamiką wzrostu wykazała dostawa koparek traktorowych — o 41,3 proc. oraz kosiarek konnych o 32,6 proc. Wzrost dostaw nawozów sztucznych wyniósł 13,5 proc. Do wysokich należy przyrost zaopatrzenia wsi w materiały budowlane. Rolnicy otrzymali cementu więcej o 78,2 proc., zaś dachówki aż o 119,7 proc.

Odsetek zelektryfikowanych zagród chłopskich osiągnął na koniec 1964 roku 57,4 proc., zaś liczba kółek rolniczych wyniosła 2.694, czyli wzrosła o 9,9 proc.

INWESTYCJE odnotowują na swym koncie oddawanie do użytku dalszych obiektów o różnym charakterze. Łączne nakłady inwestycyjne wyniosły 4.351,3 mln złotych. Za tę kwotę oddano m. in. do użytku wydział kulkowni i pierścieni w Zakładach Precyzyjnych „Iskra", Zakłady Sylikatowe w Ludyni pow. Włoszczowa, Zakład Utylizacyjny w Mniszku, pow. Jędrzejów oraz Stację TOS w Kielcach. Ukończony został pierwszy etap budowy matrycowni KZWM i także etap budowy Fabryki Łączników w Podkanowie koło Radomia.

Ogółem w województwie BUDOWNICTWO różnego typu oddało do użytku 24.985 izb mieszkalnych, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi przyrost o 18,2 proc. Z tej liczby 12.703 izby wybudowano w gospodarce uspołecznionej, czyli o 37,4 proc. więcej niż rok temu.

Dzieci otrzymały 61 nowych szkół podstawowych, 3 szkoły zawodowe i 4 internaty. Długość dróg lokalnych zwiększyła się o 547,9 km.

W TRANSPORCIE dynamiczny wzrost przewozów pasażerów miał miejsce w Państwowej Komunikacji Samochodowej. Przedsiębiorstwo to przewiozło 36,8 mln pasażerów, czyli o 29,1 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W tym samym okresie przewozy ładunków zwiększyły się o 12,1 proc.

Plany sprzedaży w HANDLU detalicznym osiągnęły 102,2 proc. planu, czyli o 6,5 proc. więcej niż w 1963 r. licząc w cenach bieżących. W gastronomii, przy wzroście sprzedaży o 4,7 proc., plan wykonano jedynie w 94,4 proc. Dostawy ważniejszych artykułów żywnościowych kształtowały się w zasadzie na poziomie z 1963 r., przy czym wzrost zaopatrzenia odnotowano w maśle o 6,9 proc., jajach o 24 proc. Natomiast zmniejszyły się dostawy mąki pszennej o 7,9 proc., wódek czystych i spirytusu o 3,6 proc.

Wśród towarów przemysłowych sprzedaż odbiorników telewizyjnych była wyższa o 30,1 proc., lodówek domowych o 28,1 proc., mydła toaletowego o 30,2 proc. Dostawy tkanin wełnianych zmalały o 0,9 proc., odbiorników radiowych — o 26,3 proc. papierosów o 2,8 proc. Zapasy towarów w handlu detalicznym wzrosły o 19,4 proc.

W dalszej części komunikatu WUS znajdujemy dane dotyczące stanu oświaty, kultury i ochrony zdrowia. Oto niektóre z nich. Liczba uczniów w szkołach podstawowych wyniosła 333 tys., w liceach ogólnokształcących 24,584, zaś w zawodowych łącznie 63.192. W porównaniu do 1963 r. liczba kin państwowych wzrosła o 1,9 proc. a liczba widzów o 3,9 proc.

Mamy już 229 tys. abonentów radiowych, w tym 112 tys. na wsi. Wieś radiofonizuje się szybciej niż miasto, bowiem liczby to świadczą o przyroście w stosunku do ubiegłego roku ogółem o 25,5 proc., zaś na wsi o 64,8 proc. Na 26.712 abonentów telewizji — 4.356 przypada na wieś.

O 3,9 proc. chorych więcej leczyło się w szpitalach, osiągając liczbę 108 tys. osób.

Nieustanną dynamikę wzrostu wykazują czyny społeczne ludności. Wartość ich w 1964 r. wyniosła 468 mln złotych, czyli o 65,1 proc. przekroczyła poziom sprzed roku. Na jednego mieszkańca województwa przypadało zatem 246,6 złotych.

Na zakończenie nieco wojewódzkich danych demograficznych. Liczba ludności wyniosła 1.896,1 tys. osób, z czego w miastach i osiedlach 540,4 tys. Przyrost naturalny wykazuje tendencje spadkowe, bowiem na tysiąc mieszkańców wynosił w 1964 r. 9,8 wobec 10,6 w 1963 r.

15-lecie Banku Rolnego

fot. Z. Jonko

W STYCZNIU Bank Rolny obchodził XV-lecie swojej działalności. W związku z tym w ubiegłą sobotę w Wojewódzkim Oddziale BR odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele władz partyjnych, samorządowych, związkowych, bratnich instytucji oraz pracownicy banku. Referat na temat działalności banku wygłosił dyrektor Józef Kalamarz. Z kolei dyrektor Departamentu Centrali BR Marian Olszewski wręczył 54 pracownikom listy uznania, zaś wiceprzewodniczący Prez. WRN — M. Dereński wręczył odznaki „Zasłużony dla Kielecczyzny" wicedyrektorowi Janowi Zakrzewskiemu i dyrektorowi Oddziału Powiatowego w Radomiu Janowi Marczewskiemu. W uznaniu zasług na polu działalności związkowej dyr. J. Kalamarz otrzymał złotą odznakę Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych, a przewodniczący Rady Zakładowej Władysław Sowa — srebrną. (z. j.)

KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA
42.000 wygranych — 7.800.000 zł

Wkrótce ciągnienie!

KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA
42.000 wygranych — 7.800.000 zł

193-k

WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA w Lublinie

w okresie do 15 marca 1965 r. przyjmuje zgłoszenia na

STUDIA ZAOCZNE na WYDZIALE ROLNICZYM

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia udziela Dziekanat Wydziału Rolniczego Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie, ul. Osterwy 1, tel. 66-15 lub 30-62, wewn. 1. 276-k

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W KIELCACH

przeprowadza zapisy

NA STACJONARNE KURSY DLA PALACZY CENTRALNEGO OGRZEWANIA — I, II i III STOPNIA.

Informacji o warunkach przyjęcia udziela i zapisy przeprowadza Ośrodek Szkolenia ZDZ w Kielcach, ul. Wesoła nr 45, tel. 44-55. 275-k

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą

w Radomiu, plac Stare Miasto nr 12

podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych instytucji i zakładów pracy, że:

przyjmuje zamówienia na odzież służbową i roboczą — na II półrocze 1965 r.

za wyjątkiem umundurowania straży pożarnej i straży przemysłowej.

Zamówienia należy składać w 3 egzemplarzach, w terminie do 10.III.1965 r. Ze względu na terminy giełdy odzieżowej, WPHO nie będzie mogło zagwarantować dostawy odzieży na zamówienia wysłane po 10.III.1965 r. 238-k

Zarząd Spółdzielni Pracy Przemysłu Drzewnego „Łączna" w Kielcach

zawiadamia

że spółdzielnia nasza zmieniła swoją nazwę na:

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW DRZEWNYCH «EKSPORT»

Biura zarządu spółdzielni mieszczą się w Kielcach przy ul. Kościuszki 11, III piętro. Telefony: centrala 70-50, prezes zarządu 69-37.

Spółdzielnia posiada 4 zakłady produkcyjne w: Barczy, Kielcach, Łącznej i Dyminach. 268-k

SALON CHEMICZNEGO PRANIA ODZIEŻY W PRZYSUSZE przy ul. Grodzkiej 10

wykonuje usługi dla ludności w zakresie

PRANIA GARDEROBY

Gwarantujemy sprawną obsługę, wysoką jakość i terminowość:

— super-express w ciągu 24 godzin
— express w ciągu 3 dni
— zwykłe pranie w ciągu jednego tygodnia. 289-k

przetargi

Fabryka Wyrobów Nożowniczych „Gerlach" w Drzewicy pow. Opoczno — ogłasza przetarg ograniczony na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów mechanicznych: trzech samochodów ciężarowych m-ki „Star" typ 20. Cena wywoławcza 25.000 zł, za każdy. Przetarg odbędzie się w dniu 11.III. 1965 r., o godz. 8. Przystępujących do przetargu obowiązuje złożenie w kasie zakładowej wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu. Zainteresowani mogą oglądać wyżej wymienione pojazdy na miejscu w garażach zakładu, w dniach od 8 do 10.III. 1965 r., od godz. 7 do 14. W przetargu ograniczonym mogą brać udział spółdzielnie, organizacje społeczne oraz osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione, które przedłożą zaświadczenia Wydziału Komunikacji Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej stwierdzające, że nabycie przez nie pojazdu ciężarowego jest uzasadnione w związku z ich działalnością gospodarczą lub zawodową. 289-k

Państwowe Technikum Rolnicze w Chrobrzu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót: 1) kapitalny remont budynku mieszkalnego 4-rodzinnego, 2) roboty instalacji wod-kan. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 3 marca 1965 r. w sekretariacie technikum w Chrobrzu, gdzie znajdują się do wglądu zainteresowanych projekty i kosztorysy (ślepe). Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 marca 1965 r. o godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne, koncesjonowane. Dyrekcja technikum zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 285-k

Spółdzielnia Pracy Chem. Wytw. „Spoiwo" w Radomiu, ul. Kiejowa 24 ogłasza przetarg na dostawy: a) 1 prasy do bieżnikowania opon samochodowych, o wym. 560X15, b) urządzenia do szorstkowania opon. Bliższe informacje można uzyskać w dziale gł. mechanika spółdzielni, tel. 11-61. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1.III. 1965 r. w biurze spółdz. w Radomiu, ul. Kiejowa 24. Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 287-k

Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Starachowicach ogłasza przetarg na sprzedaż samochodu osobowego marki „Warszawa". Cena wywoławcza 10.000 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w sekretariacie Wydziału Oświaty i Kultury, do dnia 27.II. br. Przetarg odbędzie się dn. 2.III. 65 r., o godz. 10 — w siedzibie Wydziału Oświaty i Kultury w Starachowicach, pokój nr 3 (Dom Nauczyciela — ul. Partyzantów 1A). 288-k

Spółdzielnia Inwalidów w Skarżysku-Kam., ul. Towarowa 2 — ogłasza III przetarg nieograniczony na wykonanie z materiałów wykonawcy: 1) instalacji wodno-kanalizacyjnej, 2) instalacji centralnego ogrzewania w Zakładzie Metalowym Spółdzielni Inwalidów przy ul. 1 Maja 97, 3) instalacji centralnego ogrzewania w budynku malarni przy ul. 1 Maja 10. Dokumentacja techniczna oraz ślepe kosztorysy do wglądu w dziale technicznym spółdzielni. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze spółdzielni, w terminie do dnia 5 marca 1965 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 marca br., godz. 9. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 283-k

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ćmielowie ogłasza przetarg na remonty budynków mieszkalnych w Ćmielowie przy ul. Długiej Nr 24, 25, 27 i 31 oraz przy ul. Rynek Nr 25. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, do dnia 10.III. 1965 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14.III. 1965 r., o godz. 10 — w lokalu prezydium. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. Kosztorysy można przeglądać codziennie w godzinach od 8 do 15, w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ćmielowie. 239-k

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Końskich, ul. Partyzantów 3 — ogłasza przetarg nieograniczony — na sukcesywną dostawę wieńców pogrzebowych — parafinowanych. Szczegółowe oferty z podaniem i uzasadnieniem ceny jednostkowej, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg" należy składać w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Końskich, ul. Partyzantów 3, w terminie do dnia 25 lutego 1965 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne oraz osoby fizyczne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 lutego 1965 r., o godz. 10. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 277-k

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Jędrzejowie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu marki „Warszawa" Nr rej. CH51-63. Suma wywoławcza 36.000 zł. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej, do kasy MPGK w Jędrzejowie, ul. Okrzei 40, do dnia 2 marca 1965 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 marca 1965 r. Samochód można oglądać i uzyskać informacje w Zakładzie Komunikacji Miejskiej w Jędrzejowie przy ul. Wodzisławskiej 72, w godzinach od 8 do 14. 290-k

poszukiwanie pracowników

Prez. WRN Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, Stacja Chemiczno-Rolnicza w Kielcach, ul. Wapiennikowa 21 — zatrudni od dnia 1 marca 1965 r. następujących pracowników: — inżynierów lub techników rolników na stanowiska agrotechników powiatowych z siedzibami urzędowania w prezydiach powiatowych rad narodowych (praca terenowa), — laboranta (mężczyznę) — praca na miejscu. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. 276-k

Oddział PKS w Sandomierzu zatrudni 18 kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, do pracy w autobusach i samochodach ciężarowych oraz referenta zaopatrzenia w branży samochodowej. Kandydaci winni zgłaszać się w dyrekcji PKS Sandomierz, codziennie w godzinach od 7 do 15. 279-k

Cukrownia „Włostów" we Włostowie, pow. Sandomierz zatrudni od zaraz inżyniera lub technika elektryka z praktyką, na stanowisko głównego elektryka. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 271-k

Dyrekcja Rzucowskich Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Rzucowie zatrudni od zaraz: — 1) jednego inżyniera względnie technika budowlanego z odpowiednią praktyką, do prowadzenia inwestycji w zakładzie, 2) jednego ekonomistę z wykształceniem wyższym lub średnim i odpowiednią praktyką na stanowisko naczelnego ekonomisty zakładu, 3) radcę prawnego na 1/2 etatu do obsługi prawnej przedsiębiorstwa. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia pisemnie lub ustnie z dyr. zakładu codziennie w godzinach od 7 do 15, w soboty od 7 do 12. Dla kandydatów wymienionych w punktach 1 i 2 mieszkania po okresie próbnym zapewnione. 275-k

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Pińczowie, ul. Leśna 1, tel. 22 zatrudni od zaraz: 1) inżyniera lub technika mechanika na stanowisko konstruktora warsztatów szkolnych, 2) technika mechanika ze specjalnością obróbka skrawaniem, na stanowisko nauczyciela zawodu. Wymagany 3-letni staż pracy i uregulowany stosunek do służby wojskowej. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 281-k

TOS w Kielcach, ul. Krakowska nr 62 zatrudni następujących pracowników: głównego księgowego, st. energetyka, st. ekonomistę, mistrza produkcji, kierownika magazynu części, st. magazyniera, st. technologa, spawaczy-blacharzy, montera podwoziowego i elektromontera samochodowego. Warunki płacy do omówienia w dziale zatrudnienia, telefon 30-45 lub 30-46. 284-k

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe „Konsumy" w Kielcach, ul. Wesoła 35 zatrudni od zaraz kucharza z kwalifikacjami, do pracy na terenie Kielc. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia w sekcji kadr pod powyższym adresem. 295-k

Koledze mgr ANTONIEMU PRACKIEMU z powodu zgonu

MATKI

wyrazy współczucia składają

ZARZĄD I PRACOWNICY RADOMSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W RADOMIU

4297-R.

zguby

SZCZEŚNIAK Teresa — Ćmińsk, pow. Kielce, unieważnia zgubione świadectwo ukończenia Gimnazjum Krawieckiego w Kielcach, z roku 1950. 420-g

SIWEK Julianna unieważnia zniszczone świadectwo VI klasy Szkoły Podstawowej w Chęcinach z roku 1937. 419-g

ZBIEROŃ Bogusław — Włoszczowa, Partyzantów 42 unieważnia zgubioną legitymację Technikum Mechanicznego — Kielce. 416-g

KLISIK Henryk Posłowice, pow. Kielce unieważnia zgubioną legitymację Nr 149272 — ZZERII Kielce. 423-g

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową „Radoskóru", wydaną na nazwisko Jerzy Kwaśniewski. 4296-R

STACHURA Krystyna unieważnia legitymację uczniowską, wydaną przez TE w Skarżysku. 2912-Sk

LABUDA Wincjusz — Kielce, Klińskiego 2 unieważnia zagubiony kwit na węgiel, nr 309, wystawiony przez KZWM. 407-g

PATER Marek, Kielce, Buczka 18/13 unieważnia zgubioną legitymację Technikum Geologicznego — Kielce. 406-g

sprzedaż

NOWĄ sypialnię typ „Ptasie Oczko" — sprzedam. Kielce, telefon 21-33. 417-g

„SKODE" 1102 dwudrzwiową, stan dobry — sprzedam. Kielce, ul. Wesoła 35. 410-g

SAMOCHÓD „Syrena" stan bardzo dobry — sprzedam. Kielce, telefon 2396, godziny 16—22. 391-g

OKAZJA! Sprzedam 2 morgi lasu w Wołowie koło Bliżyna. Wiadomość: Skarżysko, Fr. Obrońców Stalingradu 8, Józef Kusal. 2913-Sk

GOSPODARSTWO 13 ha, zabudowania, ziemia pszenno-buraczana, z sadem, pilnie sprzedam. Szkoła, gorzelnia, mleczarnia, autobus na miejscu. Krasulak — Wojnowo, pow. Bydgoszcz. 182-k

różne

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz — „Venus" Koszalin, Odrodzenia 6. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy. 133-k

POTRZEBNA pomoc domowa. Zgłoszenia po godzinie 14. Kielce, ul. Gwardii Ludowej 6/8 m 40. 415-g

POTRZEBNA pomoc domowa. Kielce, Żeromskiego 20 m 34. Zgłoszenia po godzinie 17. 414-g

POTRZEBNA pomoc dochodząca do czteroletniego dziecka od zaraz. Kielce, Grunwaldzka 3 m 27. 411-g

POTRZEBNA pomoc domowa. Kielce, ul. Rewolucji Październikowej 33/77c m 23. 421-g

PIELĘGNIARKA (członek spółdzielni mieszkaniowej) poszukuje w Kielcach pokoju sublokatorskiego z niekrępującym wejściem. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń nr 408. 408-g

DOMEK jednorodzinny w Kielcach — kupię. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń, Żeromskiego 5, Nr 418. 418-g

KUPIĘ w Kielcach plac z rozpoczętą względnie niedokończoną budową domu jedno lub dwurodzinnego. Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń Kielce, nr 412. 412-g

ZAMIENIĘ pokój, kuchnię, (kwaterunkowe) wygody, w Toruniu na podobne w Kielcach. Zgłoszenia: Kielce telefon 3253 (godziny popołudniowe). 409-g

przepióreczka

W kolejnym 309 losowaniu z dnia 14 lutego 1965 r. płaci za pięć trafnie skreślonych liczb po 1934 zł, za cztery trafienia po 72 zł, a za trzy trafienia po 10 zł.

Następne losowanie w dniu 21 lutego br. w Kielcach, ul. Kościuszki 6, o godz. 10.

Obok normalnych stawek do wygrania premia w wysokości 150 tysięcy zł za sześć trafnie skreślonych liczb. W razie większej ilości szóstek premia ulegnie podziałowi. 281-k

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali tak dużo współczucia i przyszli z pomocą po śmierci naszego Najukochańszego Męża i Ojca

ZYGMUNTA OSTROWSKIEGO

Kierownika Szkoły Podstawowej Nr 5 w Starachowicach serdeczne podziękowanie składają

żona i dzieci

2915-R.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy w dniu 12.II 1965 r. wzięli udział w pogrzebie najukochańszej

Matki i Babci MICHALINY SMUGA

— serdeczne podziękowanie składa:

Wanda Reczuch z rodziną.

413-g

PODZIĘKOWANIE

Współpracownikom, ZNP, Nauczycielom Szkół Podstawowych, Kierownictwu i Pracownikom Domu Dziecka, Młodzieży szkolnej ze Skarżyska, za pomoc i współczucie oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłego

HENRYKA STRZEMIECZNEGO

serdeczne podziękowanie składa

2914-Sk. ŻONA

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia koledze Wiesławowi Olczakowi z powodu śmierci MATKI składają pracownicy Miejskiej Pracowni Geodezyjnej w Skarżysku-Kam.

2911-Sk.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Lizanie przez szybę

OSTATNIO całe miasto, oba, województwo nawet zostało zelektryzowane wieścią o występach „Śląska". Przewodniczący rad zakładowych różnych zakładów biegają z wypiekami na twarzy — robi się coś w kulturze. Od dawna nie było wiadomo, co właściwie należy robić z pieniędzmi przeznaczonymi na ten cel i nagle cel ten pojawił się jasno i zdecydowanie przed oczyma niektórych działaczy.

„Damy ludziom kulturę, zawieziemy ich na „Śląsk". Ludzie w Skarżysku, Ostrowcu czy Rudkach poczuli się co najmniej tak jak obywatele Kanady; oto i oni dostąpią wreszcie zaszczytu obejrzenia naszej narodowej dumy. Zaszczytu o tyle pełnego i o tyle atrakcyjnego, że całkowicie darmowego, ofiarowanego w formie upominku. Rady zakładowe miały pełne ręce roboty i piekły dwie pieczenie na raz. Niech ludzie widzą, jaką misję dziejową spełniają działacze kulturalni. A po drugie — coś się wreszcie zrobi z tymi pieniędzmi, które jak tonowy ciężar wiszą nad głowami przez cały rok.

Występy tego zespołu są drogie, artystów, jak powiada znajomy kierowca taksówki — „jak mrówków". Muszą dużo zarabiać, bo dużo kosztuje utrzymanie zespołu.

Zaczęła się więc ogólnospołeczna chyba zabawa z przelewaniem forsy z jednego państwowego konta na drugie. Oczywiście nie ma w tym nic złego, ale chyba nie o taki ruch w ruchu kulturalnym idzie.

Bardzo możliwe, że się mylę, że to Wydział Kultury Prez. WRN — jak zwykle — ma rację. Komu zresztą można wierzyć? A więc ogólna wyprzedaż biletów, powszechne czyszczenie kont na działalność kulturalną. Czyste konta, czyste sumienia i czyste ręce. Cały problem z kulturą na ten rok mamy z głowy...

Chciałbym być dobrze zrozumiany—nie mam nic przeciwko PZPiT „Śląsk". Przeciwnie, podobnie jak wielu innych kielczan chciałbym ten zespół obejrzeć, ale to się okazało niemożliwe. Biletów nie mogłem kupić już w dniu pojawienia się plakatów. Życzyłbym w każdym razie wszystkim tej uczty duchowej za własne pieniądze...

Niestety, mamy w redakcji mało ruchliwą radę zakładową. Chłopcy się dopiero uczą robienia kultury.

HISTORIA, o której chcę opowiedzieć, zdarzyła się w Kielcach, w ostatnich dniach stycznia bieżącego roku. Czytelnicy mogą w nią nie uwierzyć, niemniej zaręczam — zdarzyła się naprawdę.

Otóż na premierowe przedstawienie „Toru" — sztuki napisanej przez naszego kolegę redakcyjnego, nie było w kasie teatru w dniu premierowym ani jednego biletu! Prawda, że fantastyczna historia? Od lat nie było w Kielcach czegoś takiego...

Więc nie było biletów i nie było zaproszeń. To znaczy zaproszenia były, ale w ilości przewidzianej przez samo — trzymajcie się krzeseł — Ministerstwo Kultury i Sztuki! Ani jednego zaproszenia więcej. Nie pomogły zabiegi autora sztuki, nie pomógł też reżyser przedstawienia — obaj ci panowie okazali się bezsilni wobec twardych instrukcji nadesłanych z gabinetu ministra.

Rzecz jasna, w takiej sytuacji Wydział Kultury Prez. WRN nie mógł podważyć autorytetu ministra i zmienić czegokolwiek. W rezultacie niektóre dobrze wychowane osobistości wysłały na spektakl sekretarki z ich chłopakami. Jednym słowem — było miło wszystkim, i wykonawcom, i autorowi, i zapewne dyrektorowi teatru, który nie poszedł na idiotyczny precedens łamania zarządzeń obywatela ministra.

Niezbyt miło natomiast czuli się ci, którzy nie mogli, chociaż bardzo chcieli, pójść na to przedstawienie. Tyle, że z nimi nie potrzeba się liczyć, przecież nie oni pokrywają planowe straty teatru.

TA historia przypomina inną. Otóż podobno na Pakoszu Centrala Wynajmu Filmów robi pokazy filmowe dla dziennikarzy, tzw. projekcje prasowe. Oszczędności wynikające z wyświetlania premierowych filmów w sali projekcyjnej CWF, opalanej przez CWF, sprzątanej przez CWF itd. — idą w setki złotych. Jednak te prasowe projekcje mają jeden istotny mankament — mianowicie od czasu, kiedy są robione na Pakoszu, nie oglądał ich żaden dziennikarz. Ostatecznie jednak ten fakt nie jest na tyle ważny dla dyrekcji CWF-u, żeby istniejący stan zmienić. Ważniejsze są oszczędności. Wydaje się, że będą one jeszcze większe, gdy CWF w ogóle zaniecha tych projekcji. Proponuję się zastanowić, premia kwartalna murowana...

RZEMIOSŁO kieleckie przy wydatnej pomocy ministra kultury i Piotra Gana zorganizowało w ub. roku przepiękną wystawę artystycznych wyrobów kowalskich, żyjących współcześnie mistrzów młota i kowadła. Domyślam się zresztą, że organizatorom szło o znalezienie zajęcia, a także — w jakiś sposób — dochodu dla wiejskich kowali oraz niewątpliwie uchronienie ich sztuki od zapomnienia. Rozmiłowany w zbieraniu dzieł sztuki ludowej Piotr Gan przejechał wozem tysiące kilometrów w celu zarejestrowania i zewidencjonowania kowali oraz zamówienia u nich rzeczy, które naprawdę zachwycały swą naturalną, pozbawioną pretensji skromnością i niekłamanym artyzmem. Benedyktyńska iście praca opłaciła się, wystawa okazała się — co tu mówić — wydarzeniem na skalę kraju. Organizatorzy byli rozradowani, pieniądze nie poszły na marne, efekt widoczny. Kieleccy kowale mają złote ręce. Tak też sobie pomyślano w stolicy kiedy zdecydowano wysłać wystawę poza granice Polski. I oto misternie kute w metalu, szczodrze ornamentowane zawiasy, esowe szycalki, skrety, pierścienie, zdobne okucia dyszli itd. pojechały do NRF głosząc chwałę Józefa Myszkowskiego, Władysława Czapli, Stefana Nogaja, Seweryna Boguckiego i wielu innych kowali z Kielecczyzny.

Sława jednak ma swoje koło. Któż z inicjatorów wystawy mógł przewidzieć, że dzieła naszych kowali spotka w dalekim Monachium aż tak wielkie powodzenie?

Wkrótce bowiem w drzwiach kuźni pamiętających czasy rozbioru, pojawiać się zaczęli listonosze z dziwnie wyglądającymi, pełnymi gotyckich liter kopertami. W listach tych, pisanych z niemiecką handlową pedanterią, właściciele poważnych firm uprzejmie prosili kieleckiego kowala (powiedzmy — Herr Czaple) o nadesłanie pełnego katalogu jego wyrobów, ponieważ zamierzają zamówić u niego właśnie większą ilość tych wspaniałości. Przy okazji proszą uprzejmie o podanie jego bankowego konta oraz firmy spedycyjnej, która mogłaby się uprzejmie zająć wysyłką.

Chryste panie, dograliśmy się! Potrzebne nam były wystawy kowalskie? A wszystko tak dobrze szło. Do czasu, kiedy trzeba było do interesu dokładać. A oto nadszedł czas grzybobrania, owocowania nakładów i straciliśmy się zupełnie. Bo i na co nam ten kłopot? My kochamy czystą sztukę. Nie daj boże, gdy na sztuce możemy co zarobić. Od razu strach blady nas ogarnia.

Herr Czapla i kilku jego kolegów w dalszym ciągu kują konie, reperują brony i pługi, wiosna idzie, a my piszemy o produkcji antyimportowej, o potrzebie oszczędzania dewiz oraz o usługach dla ludności. Niezwykle sprężysty Wydział Finansowy skrupulatnie rozlicza kowali z każdego podkutego konia, ani się nie domyślając, że niejeden z nich siedzi na worku z dolarami. To znaczy — mógłby siedzieć...

ZNACIE tę historię o groźnym, rozmiłowanym w lustracji podległych sobie garnizonów, carskim generale? Otóż któregoś dnia generał zapragnął zaskoczyć dowództwo garnizonu i wśliznął się do koszar tylnym wejściem. Z punktu napatoczyło się na niego dwóch żołnierzy dźwigających kocioł z pomyjami. Czujny generał wyciągnął łyżkę i spróbował zawartości kotła.

— Toż to pomyje — ryknął po przełknięciu niemile zaskoczony generał.

— Tak jest, panie generale — odpowiedzieli służbiście wojacy.

Ano właśnie...

WIESŁAW BARAŃSKI

Oczywiście, tańczy „Śląsk"! fot. R. Jakubowski

Ogromny rozwój i duże potrzeby zawodowych szkół przyzakładowych

KUBA RADZI — nasza stała rubryka otrzymuje najwięcej listów. Piszą młodzi ludzie ze wszystkich środowisk, dopytując się o możliwości zdobycia zawodu już przez siebie upatrzonego, albo jakiegokolwiek. Dziewczęta i chłopcy chcą mieć po prostu fach w ręku, a w szkołach różnego typu robi się coraz ciaśniej. W naszym województwie 70 proc. absolwentów szkół podstawowych może się dalej uczyć w szkołach średnich i zawodowych. Podobna sytuacja jest w całym kraju.

Kielecczyzna właśnie w tym względzie zrobiła ogromny krok naprzód. W ubiegłym roku szkolnym mieliśmy we wszystkich szkołach zawodowych 52 tys. uczniów, czyli dwadzieścia razy więcej niż było ich w 1938 roku. Prawie tyle samo absolwentów opuściło nasze szkoły zawodowe w ciągu ostatnich 17 lat; aż 53 tys. fachowców różnych dziedzin.

Potrzeby kadrowe naszej gospodarki, a także lata wyżu demograficznego, wymagały szukania nowych rozwiązań. Ustawą sejmową powołano więc do życia w 1958 roku szkoły przyzakładowe i międzyzakładowe. Od tego czasu datuje się burzliwy rozwój tego typu szkolenia zawodowego w naszym województwie. W roku szkolnym 1959/60 mieliśmy 4 szkoły przyzakładowe, a w tym roku szkolnym mamy ich 31, z blisko 7 tysiącami uczniów. W myśl założeń VII plenum KC PZPR, w szkołach przyzakładowych i międzyzakładowych powinno znaleźć się w tym roku 45 proc ogólnej ilości uczniów szkół zawodowych. Oznacza to, że w naszym województwie powinniśmy podwoić ilość szkół przyzakładowych.

Tym właśnie problemom szkół przyzakładowych poświęcona była narada aktywu oświatowego i fabrycznego, zorganizowana przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych i Kuratorium Okręgu Szkolnego. Narada bardzo potrzebna i udana, o czym świadczyły liczne głosy w dyskusji, a także ilość przybyłych działaczy z różnych zakładów pracy i szkół. Referat wicekuratora inż. Józefa Kozłowskiego znakomicie wprowadził zebranych w tematykę narady.

Narada odbywała się w pięknym gmachu Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej Ostrowieckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Fantastyczne są w tej szkole warunki nauki i wypoczynku. Jest tu także internat. Budownictwo zresztą najlepiej chyba dba w naszym województwie o szkolenie nowych kadr. Jest ładna szkoła budowlana w Kielcach, jest w Wierzbicy. Tylko delegaci z Radomia narzekali na okropne warunki lokalowe szkoły budowlanej; są nawet ponoć pieniądze na budowę, tylko wynikły jakieś trudności z lokalizacją.

Natomiast ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się wszyscy, że taki kolos przemysłowy jak Starachowicka Fabryka Samochodów Ciężarowych nie ma wydzielonych warsztatów szkoleniowych, ani nawet dostatecznej ilości tzw. miejsc indywidualnych przy warsztatach. Starachowice słyną przecież z mistrzów o złotych rękach, z fachowców od precyzyjnych robót metalowych! Tutaj właśnie powinien mieć młody człowiek najlepsze w województwie warunki do nauki zawodu pod wprawną ręką doskonałych speców!

Indywidualne przekazywanie swych uzdolnień młodszemu pokoleniu nie wystarcza już dzisiaj. Brak tu po pierwsze teorii, a po drugie — „seryjności nauczania". Niebezpieczne jest również uzależnienie poziomu przyszłych specjalistów od kaprysu dzisiejszych mistrzów. Znany jest przecież w Starachowicach wypadek, że wyjątkowo uzdolniony narzędziowiec zazdrośnie strzegł przed młodymi tajemnic swego mistrzostwa.

Zasadnicze szkoły przyzakładowe natomiast znakomicie łączą właśnie indywidualne przekazywanie swych doświadczeń zawodowych ze szkolną nauką zawodu. Młodzież ma zajęcia teoretyczne w klasach i praktyczne przy warsztatach, w prawdziwych halach produkcyjnych, w atmosferze praktycznego działania. Tutaj właśnie w tych szkołach utrwalają się tradycje zawodu w rodzinie, bo syn samochodziarza idzie do szkoły, w której instruktorem zawodu może być jego ojciec, robotnik.

Łączą więc te szkoły potrzeby gospodarki narodowej z interesami zakładów produkcyjnych i dążeniami społeczeństwa do wychowania zawodowego swych dzieci.

Niestety mimo tak oczywistych walorów przyzakładowych szkół zawodowych nie wszystkie dyrekcje, a nawet resorty należycie dbają o dalszy ich rozwój. Mówi o tym wyraźnie np. ilość budynków szkolnych. Najlepiej jest w budownictwie, które — na 7 szkół przyzakładowych — ma 6 własnych budynków, w tym dwa drewniane. Przemysł ciężki natomiast, wcale przecież nie najbiedniejszy, na 12 szkół ma zaledwie 3 we własnych budynkach, a z tego jedną w baraku. Przemysł chemiczny w naszym województwie ma dwie szkoły w dwóch własnych budynkach, ale komunikacja, przemysł lekki, gospodarka komunalna, leśnictwo, górnictwo — nie mają własnych lokali dla swych szkół.

Niektóre dyrekcje nie dbają o pomoce naukowe dla szkół przyzakładowych, o biblioteki i — co najgorsze — o kadrę pedagogiczną. Delegaci z Pionek postulowali, aby wykładowcy szkół przyzakładowych traktowani byli jako niezbędni dla fabryki fachowcy wysokiej klasy, przede wszystkim, gdy rozpatruje się przydziały mieszkań.

Na 31 szkół przyzakładowych aż 18 dyrektorów jest na ryczałtach, a 90 proc. nauczycieli na półetatach.

Przedstawiciele Radomia, Ostrowca i Skarżyska poddali krytyce — jako przestarzałe — niektóre przepisy dotyczące szkół przyzakładowych. Przede wszystkim chodzi o zrównanie praw uczniów tych szkół z prawami uczniów innych szkół zawodowych w zakresie wakacji, legitymacji zniżkowych. Podawano dla przykładu, że stypendia w niektórych szkołach są wyższe od zarobków uczniów szkół przyzakładowych, a stypendystom tym przysługują oczywiście także przywileje uczniowskie.

Jednym z tematów, które wywołały ożywioną dyskusję, był problem samowystarczalności materialnej szkół przyzakładowych. Wiele głosów domagało się prymatu nauki nad produkcją, którą muszą uczniowie dać. Bywa bowiem tak, że uczniów traktuje się przede wszystkim jako siłę roboczą, potrzebną do wykonania planu. Obserwuje się to na niektórych budowach. W takich warunkach uczeń wykonuje stale prace fizyczne, jednostajne, nie wzbogacając swych umiejętności zawodowych.

Osobny problem to internaty, prywatne stancje, świetlice dla młodzieży dojeżdżającej, higiena i bezpieczeństwo pracy w warsztatach szkolnych i na placówkach roboczych.

Niektóre dyrekcje zupełnie nie troszczą się o przebieg nauki w swych szkołach, nie kontrolują pracy skierowanych do nich fachowców. W kopalni pirytu „Staszic" w Rudkach brak kierownika szkolenia praktycznego, nie wydzielono tam warsztatów i stanowisk szkoleniowych. W Zakładach Płyt Pilśniowych w Koniecpolu uczniowie mogą odbywać zajęcia praktyczne dopiero w godzinach popołudniowych, gdy robotnicy opuszczą swe stanowiska. Nie najlepiej jest także pod tym względem w „Pronicie". Natomiast w tak małym zakładzie jak Zakłady Metalowe w Suchedniowie zorganizowano bardzo dobry warsztat szkoleniowy.

TAK oto najmłodsze dziecię naszego szkolnictwa zawodowego — zasadnicze szkoły zawodowe przyzakładowe — rozwija się znakomicie i głośno domaga się nowych praw. Warto przypomnieć końcowe postanowienie narady — wszyscy jej uczestnicy, którzy mają jeszcze coś ciekawego do powiedzenia w tej sprawie, prześlą swe wypowiedzi do redakcji „Słowa Ludu". Oczywiście do ewentualnej dyskusji zapraszamy także wszystkich, którzy interesują się sprawami zasadniczych zawodowych szkół przyzakładowych.

JERZY GŁĘBOCKI

Nie tylko na papierze

(Dokończenie ze str. 3)

rytorialne organa samorządowe młodzieży. Nasza młodzież to robotnicy, uczniowie i tacy, którzy nie pracują i nie uczą się. Wydaje nam się, że dzięki samorządom można zapewnić dominację młodzieży dobrej nad całą młodzieżą, wytworzyć sferę wspólnej pracy, poszukiwań, ambicji, odpowiedzialności.

AUTOREM koncepcji dzielnicowych rad młodzieży jest — jak się dowiedziałem — rada młodzieżowej placówki ORMO. Jest to jedyna tego rodzaju instytucja w naszym województwie. Ma do czynienia nie tylko z młodzianami tłukącymi szyby, ale także z dziećmi błąkającymi się [illegible] bez opieki — dziećmi [illegible] zapominających o podstawowych obowiązkach. Trzeba do takich rodziców iść, a jeśli się nie zreflektują, bo i tak bywa, meldować władzom. Niepoprawnych rozrabiaków trzeba karać, toteż o każdym drastyczniejszym przypadku ZMS-owcy ORMO-wcy po wylegitymowaniu delikwenta — meldują milicji lub zakładowi pracy. Główna działalność sprowadza się jednak do profilaktyki i wychowania.

Odwiedziłem lokal, w którym zawsze, kiedy grupa ORMO idzie w obchód, ktoś dyżuruje. Rozmawiałem z komendantem placówki Andrzejem Zatorskim, który przedstawiał mi schemat organizacyjny, zasady działania i kontaktów z odpowiednimi instytucjami.

Zespół młodzieżowych pomocników milicji liczy 80 osób. Co dzień lub co dwa dni dyżuruje kilka osób, w tym także dziewczęta. Te ostatnie tworzą kobiece drużyny zajmujące się zwłaszcza dziećmi pozostawionymi na podwórkach bez żadnej kurateli. Czasem przychodzą z pomocą rodzinom wielodzietnym zabierając maluchy na spacer. Opowiadają im bajki, kontaktują się z ich domami.

Mówi Andrzej Zatorski: „Niektórzy podśmiewają się z nas. Od kiedy miasto wie o naszych patrolach, nie złapaliśmy chuligana na gorącym uczynku. I w tym chyba coś jest. Po prostu przycichli, obawiają się konsekwencji, bo z nami nie ma przelewek. Przekazujemy milicji, zawiadamiamy zakład. Ale takie wypadki są rzadkością. Najczęstsze to te (wskazuje na leżące na stoliku skoroszyty i bruliony).

Ze sprawozdania w październiku i listopadzie: „W dniach 18, 24 i 31.X. specjalnie dobrane grupy operacyjne wyjechały do pow. Iłża. Zatrzymano 2 osoby zakłócające porządek publiczny, a z 4 innymi przeprowadzono rozmowę". Z „Książki służby" na chybił-trafił wynotowałem meldunek: „Zatrzymano Stanisława W. przebywającego na dworcu, a zam. w Stykowie, uczęszczającego do ZSZ. Nie posiadał tarczy szkolnej". „Legitymowany nieletni Andrzej W. palił papierosy. Mieszka na ul..." Na marginesie adnotacja: „W dn... przeprowadzono rozmowę z ojcem, wynikiem czego ojciec ma zwiększyć opiekę nad synem".

— Z reguły wystarcza rozmowa przy naszych stolikach. Jeśli nie, to znaczy, gdy delikwent jest krnąbrny, nieustępliwy, idziemy do szkoły lub do rodziców.

DO Zarządu Zakładowego ZMS wpłynął list od pracownika FSC. Pisze, że jest już starym człowiekiem, i że to, co robi ZMS, bardzo mu się podoba. Podoba mu się, że młodzi sami próbują gospodarzyć i sami o sobie myślą. Dla tego on też będzie płacił 1 proc. swoich poborów na dom młodzieży.

Organizacja młodzieżowa nie ma bowiem odpowiednich lokali na działalność kulturalną, na sekcje zainteresowań, na Uniwersytet Robotniczy, który pracuje w kilku „pożyczanych" pomieszczeniach. ZDK pęka w szwach nie mogąc pomieścić związków zawodowych, PTTK, LOK i innych organizacji urządzających tu swoje imprezy. We wspomnianej już wcześniej uchwale osobne miejsce znalazł projekt budowy młodzieżowego domu kultury. Cegielnia FSC da żużlową cegłę, Zarząd Uczelniany ZMS Politechniki Warszawskiej (rozmowy już przeprowadzono) deklaruje dokumentację, a podstawowe środki finansowe zebrane będą ze składek młodzieży i zarobków OHP. Na apel wystosowany przez ZP do kół ZMS odpowiedziano zgodnym chórem „tak", a młodzież pracująca zobowiązała się opodatkować (od 0,5 do 1 proc. poborów). Formalności dobiegają końca, wkrótce otwarte zostanie konto w NBP.

Opowiadano mi jeszcze o próbach i trudnościach uruchomienia młodzieżowej filii spółdzielni mieszkaniowej, o działalności Młodzieżowego Klubu Turystycznego, o patronatach ZMS nad wybranymi odcinkami produkcji FSC, o dyskusjach na temat współzawodnictwa (pisaliśmy przed paru tygodniami), o opracowywanym regulaminie wyborów w wydziałach „najlepszego pracownika i kolegi" i innych jeszcze zapoczątkowanych lub rozpoczynanych inicjatywach. Nie sposób szczegółowo napisać o nich w jednym artykule. Przekonałem się jednak, że starachowickie pomysły, o których głośno przy okazji wielu spotkań w metropolii województwa, nie pozostają tylko w sferze dobrych zamiarów, że mogą służyć innym jako dowód niewyczerpanych możliwości działania organizacji młodzieżowych.

TADEUSZ SZWEJ

NASI czytelnicy W. H. i S. L. z Ostrowca zapytują o warunki przyjęcia i zaocznych studiów w WSR.

W wyższych szkołach rolniczych prowadzone są studia zaoczne w zakresie: rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa, melioracji wodnych, mleczarstwa, rybactwa, technologii drewna oraz uzupełniające studia magisterskie i zawodowe studium pedagogiczne (podyplomowe).

Studia na wszystkich kierunkach WSR, prowadzone systemem zaocznym trwają 5 lat, czyli 10 semestrów. Ich absolwenci po złożeniu egzaminu dyplomowego otrzymują tytuł inżyniera odpowiedniej specjalności.

Nauka na zawodowych studiach zaocznych prowadzona jest systemem korespondencyjno - zjazdowym, a składają się na nią: samodzielna praca studenta w oparciu o podręczniki i skrypty oraz zajęcia (wykłady, ćwiczenia, seminaria) w uczelni. Udział w zjazdach jest obowiązkowy.

O przyjęcie na I rok zawodowych studiów zaocznych WSR ubiegać się mogą kandydaci, którzy posiadają: świadectwo dojrzałości, skierowanie z zakładu pracy oraz złożą z wynikiem pomyślnym — egzamin wstępny. Kandydaci na te studia zaoczne w zasadzie nie powinni przekroczyć 45 lat życia i wykazać się co najmniej 3-letnią pracą w produkcji rolnej (w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych lub służbie instruktażowo - oświatowej rolnictwa). Nauczyciele szkół rolniczych oraz szkół podstawowych na wsi i szkół przysposobienia rolniczego powinni wykazać się 3-letnim stażem pracy nauczycielskiej i praktyczną znajomością podstawowych prac w rolnictwie. Kandydaci pracujący w gospodarstwach indywidualnych winni przedstawić zaświadczenie właściwego organu rady narodowej, stwierdzające okres pracy w gospodarstwie rolnym po uzyskaniu świadectwa dojrzałości.

Kandydaci na zaoczne studia rolnicze obowiązani są odbyć przed egzaminem wstępnym kurs wprowadzający. W tym celu trzeba złożyć podanie o przyjęcie na kurs do najbliższej wyższej szkoły rolniczej. (Najbliższe dla naszego województwa są: WSR w Lublinie i Krakowie). Podania przyjmowane są od 15 stycznia do 15 marca.

Do podania o przyjęcie na zaoczne studia należy dołączyć: życiorys, świadectwo dojrzałości, świadectwo urodzenia, skierowanie na studia z zakładu pracy (lub zaświadczenie z prezydium rady narodowej o prowadzeniu gospodarstwa rolnego) świadectwo lekarskie oraz trzy fotografie.

Kurs wprowadzający trwa od 2 kwietnia do 15 czerwca i na jego podstawie kandydat zostaje dopuszczony do egzaminu wstępnego.

I JESZCZE kilka słów o kolejnej — w tym przypadku — Oficerskiej Szkole Artylerii, która znajduje się w Toruniu. Podchorążowie w tej szkole opanowują zasady budowy sprzętu artyleryjskiego, urządzeń i aparatów optycznych, elektronowych i radio - elektrotechnicznych oraz poznają zasady radiolokacji i meteorologii. Oprócz przedmiotów wojskowych program tej szkoły obejmuje: podstawy matematyki wyższej, fizykę jądrową, elektrotechnikę i radiotechnikę oraz rysunek techniczny. Egzamin wstępny składa się z matematyki (pisemny i ustny) oraz fizyki (ustny).

KUBA

http://sbc.wbp.kielce.pl

ŚRODA
17 LUTEGO 1965 R.

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — „Ktoś nowy” — M. Domańskiego, godz. 19.

KINA:
„ROMANTICA” — „Królowa Krystyna” — USA, l. 18, g. 14, 16, 18 i 20. Cena biletów 15 i 12 zł.
„MOSKWA” — „Skarb w srebrnym jeziorze” — NRF, pan., kol. l. 12, g. 13.45, 16, 18.15 i 20.30.
„WARSZAWA” — „Rancho w dolinie” — USA pan., kol. l. 16, g. 11, 15.30, 17.45 i 20, „Mezalians” — węg. l. 12, g. 13.30.
„ROBOTNIK” — „Z powodu kobiety” — franc., l. 18, g. 15, 17.15 i 19.30.
„BAJKA” — „Alba Regia” — l. 18, g. 15.45, 18 i 20.15.
„SKAŁKA” — „My z 9a” — czeski, kol. l. 9, g. 17 i 19.15.
„SATELITA” — „Witaj Nigerio” — g. 15 — „Ptaszyna” — wietnam., l. 12, g. 16 — „Milczące ślady” — polski, l. 12, g. 18.
„GÓRNIK” (Rudki) — „Dziki pies Dingo” — radz. l. 14, g. 18.30
„SKALNIK” (Wiśniówka) — „Ballada huzarska” — radz. kol. l. 12, g. 18.
„BARTEK” (Zagnańsk) — „Uczta wigilijna” — hiszp. l. 16, g. 18.
„ŚWIĘTOKRZYSKIE” (Suchedniów) — „Krzyżacy” — polski, kol. l. 12, g. 18.
„ECHO” (Ostojów) — „Człowiek z planety Ziemia” — radz. pan., l. 12, g. 19.
„PRZEBÓJ” (Busko) — „Słaba płeć” — franc., kol. l. 18, g. 17 i 19
„ZDRÓJ” (Busko) — „Ryczące lata” — włoski, l. 18, g. 15, 17.45 i 19.30.
„GOŁOBORZE” — (Słupia Nowa) „Billy Budd” — ang. pan. l. 16, g. 18.
„GDYNIA” (Jędrzejów) — „Holenderska przygoda” — ang. kol., l. 9, g. 15. — „Cudotwórczyni” — USA. l. 16, g. 17 i 19.
„SYRENA” (Staszów) — „Mysz, która ryknęła” — ang. l. 12, g. 17 i 19.
„PROMIEŃ” (Chmielnik) — „Cartouche — zbójca” — franc. pan. kol. l. 14, g. 17 i 19.
„BAJKA” (Pińczów) — „Ptaszyna” — l. 12, g. 14.30 — „Czas rozprawy” — ang. l. 18, g. 16.45 i 19.
„MUZA” (Włoszczowa) — „Czarny świt” — NRF l. 18, g. 17 i 19.30
UWAGA! Program filmowy podajemy na podstawie informacji kierowników kin.
FOTOPLASTIKON — „Watykan i [illegible]”.
MUZEUM — nieczynne.

APTEKI:
Dyżur pełni apteka nr 4 przy ul. Mickiewicza 1.

TELEFONY:
Pogotowie Ratunkowe — 09
Straż Pożarna — 08
Pogotowie Milicyjne — 07
Komenda MO — 50-12
Pogotowie Energetyczne 66-36
Pogotowie Gaz. 49-25 i 26-82
Inform. o usług. 011
Pogotowie wodociągowe i elektryczne MZBM 57-89
Hotel Centralny 29-44
POSTÓJ TAKSÓWEK:
Plac Obr. Stalingradu 72-10
Dworzec kolejowy 66-22
Postój bagażówek (ul. Świętokrzyska) 89-89

Notatnik kielecki

● „Dwa 10-lecia” to tytuł odczytu, na który zaprasza klub ZBoWiD dziś, o godz. 14.

● Spotkanie z J. Sztaudyngerem znanym satyrykiem, — odbędzie się dziś, o godz. 18.30, w klubie „Wiedza” w WDK.

● Dwie wystawy fotograficzne otwarte zostały w klubie ZP „Iskra” — T. Jakubika pt. „Moskwa i Leningrad” i W. Wołoszyna pt. „Jaskinia, nietoperz, człowiek”.

● Nie będzie wody dziś w godz. 8—12 na ul. Wiśniowej na odcinku od Toporowskiego do ul. Rewolucji Październikowej.

● Nie będzie prądu we wsi Zabłocze w pow. jędrzejowskim w dniach od 17 bm. do 10 marca.

● „Niezapomniane fragmenty oper” — wykład pod takim tytułem wygłoszony zostanie dziś, o godz. 18 w Klubie Budowlanych w ramach studium wychowania estetycznego.

● Rękawiczki skórkowe damskie pozostawione w sklepie papierniczym przy ul. 1 Maja 112 odebrać można u kierowniczki sklepu.

● Otrzymaliśmy list, w którym mieszkańcy Czarnowa wyrażają władzom wdzięczność za otwarcie w tej dzielnicy ładnych sklepów — spożywczego i mięsnego.

● W związku z notatką o bułce nadzianej drutem wypieczonej w zakładzie ob. Stasińskiego przedstawiciel Cechu Rzemiosł poinformował nas, że jest to pierwsza skarga jaka wpłynęła na tę piekarnię w ciągu 20 lat. Piekarnia jest utrzymywana czysto i jest stawiana na wzór innym. Właścicielowi przykro z tego powodu. Przeprasza klienta i zapewnia, że dołoży starań, aby takie wypadki nie powtórzyły się.

Porządki w parku

Około 100 starych drzew zastąpią młode

Niektórych z naszych czytelników zaintrygowało wycinanie szeregu drzew w kieleckim parku, jakie prowadzi się tam od kilku dni. Poprosiliśmy o wyjaśnienie w tej sprawie dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej ob. Piskorza. Otóż w lecie ubiegłego roku specjalna komisja obejrzała drzewostan w parku i zdecydowała usunąć około 100 drzew. Trzeba bowiem pamiętać, że kielecki park jest już stary. Uschło już kilkanaście kasztanów i lip. Czy je wycinać — wypowie się w tej sprawie konserwator wojewódzki. Nie ulega wątpliwości, że trzeba zlikwidować wszystkie chore wiązy, dla których nie ma już ratunku. Po wycięciu tych drzew, w parku zasadzone zostaną drzewa młode.

Już myślą o wakacjach

Kolonie, półkolonie i obozy dla setek kieleckich dzieci

W Wydziale Oświaty Prezydium MRN oraz niektórych społecznych i młodzieżowych organizacjach trwają już intensywne przygotowania do wakacji. Pewne inowacje zapowiada w tym roku Wydział Oświaty. Mianowicie zakładom pracy, które mają stałe ośrodki kolonijne proponuje się wymianę tychże ośrodków. Poprostu dlatego, że dzieci znudziły się już przebywaniem co roku w tej samej miejscowości. W tej sprawie wszczęto pertraktacje z zakładami pracy. Wydział Oświaty wyśle w tym roku na kolonie do Stąporkowa około 100 dzieci nauczycieli i pracowników szkolnej administracji. W tejże miejscowości w drugim turnusie Wydział Oświaty wspólnie z TWP organizuje obóz wypoczynkowy tzw. lingwistyczny dla młodzieży uczącej się języka niemieckiego lub angielskiego.

Podczas tegorocznych wakacji przyjadą do naszego miasta już po raz trzeci dzieci z Tarnowskich Gór, a po raz pierwszy dzieci pracowników spółdzielczości pracy z różnych okolic naszego województwa. Ponadto władze szkolne gotowe są pomóc Wojewódzkiemu Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa w zorganizowaniu kolonii w mieście dla dzieci ze wsi.

Młodzież szkół średnich weźmie udział w 12 obozach wędrownych organizowanych przede wszystkim przez szkoły, które w roku ubiegłym nie miały możliwości wysłania swoich uczniów na takie obozy. W tym roku przewiduje się ponadto 6 półkolonii w kieleckich szkołach, do których uczęszczać będzie około 570 dzieci.

Praktykowanym już od lat zwyczajem także TPD przy wydatnej pomocy Komitetu Przeciwalkoholowego przygotowuje letni wypoczynek dla około 450 dzieci. Są to — obóz wypoczynkowy w Szczecnie, 8 obozów wędrownych po Kielecczyźnie i nad morzem, półkolonia w mieście dla 150 dzieci. W tym roku TPD zapowiada dla 20 chłopców i 20 dziewcząt niebywałą atrakcję — spędzą oni dwa tygodnie na zabawie i wypoczynku w warszawskiej Agrykoli. Poza tym na zlecenie Wydziału Oświaty TPD organizuje drugą półkolonię oraz obóz motorowy dla 20 chłopców i obóz wędrowny w Bieszczadach dla 20 dziewcząt.

Komenda Hufca ZHP urządzi tzw. bazę-zgrupowanie obozów drużynowych w Bocheńcu koło Małogoszcza dla około 700 chłopców i dziewcząt i kilka obozów drużyn wędrownych na kilku szlakach turystycznych w kraju.

(m)

Kurs przygotowawczy

Staraniem kieleckich władz administracyjnych, partyjnych i oświatowych w roku akademickim 1965/66 w kieleckiej filii AGH zostanie otwarty nowy kierunek studiów — wydział elektryczny.

W związku z tym, Uniwersytet Robotniczy Związku Młodzieży Socjalistycznej w Kielcach, wspólnie ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich — Oddział w Kielcach, organizują kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego dla kandydatów zamierzających podjąć ten kierunek studiów.

3.631 nowych izb mieszkalnych

Dodatkowe urządzenia komunalne i inne zadania budowlane będą wykonane jeżeli uwzględni się wnioski

Komisji Problemowej KM PZPR

OSTATNIO Komisja Budownictwa i Gospodarki Komunalnej przy KM PZPR w Kielcach przedyskutowała możliwości wykonania zadań inwestycyjnych roku 1965 w Kielcach. Na roboczym posiedzeniu, w którym wziął udział dyrektor do spraw ekonomicznych Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa, jednocześnie przewodniczący Komisji Budownictwa przy Radzie Narodowej w Kielcach — tow. **Włodzimierz Przybylski** — referat wygłosił sekretarz Komisji tow. **Wiesław Ciechoński**, a dyskusję podsumował dyrektor Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego — tow. **Ryszard Malaga**.

Temat to bardzo obszerny i trudno w krótkim sprawozdaniu dziennikarskim pomieścić wszystkie problemy które były przedmiotem zainteresowania członków komisji. Z konieczności więc przedstawiam tylko niektóre.

I tak jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe rad narodowych to kieleccy budowniczowie startują w tym roku bardzo dobrze, bo w ubiegłym roku wykonali ponad plan 278 izb. A w tym roku oddadzą 1577 izb mieszkalnych (tylko w budownictwie rad narodowych) czyli o 23 izby więcej niż przewiduje uchwała Prezydium WRN. Oczywiście główne budowy trwać będą w tym roku na osiedlach Szydłówek i Czarnów.

Na osiedlu Czarnów najwięcej kłopotu przysporzy kotłownia osiedlowa, za której montaż bierze się już trzeci wykonawca. Nie ma jeszcze także dokumentacji projektowo-kosztorysowej na budynki wykonywane metodą wielkoblokową. Dokumentację tę wykonuje kielecki „Miastoprojekt”. Usprawnić także trzeba będzie produkcję elementów prefabrykowanych. Natomiast władze miejskie sprawniej muszą przekwaterowywać mieszkańców z budynków, przeznaczonych do rozbiórki.

Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe ma oddać w tym roku w sumie 1105 izb, z czego Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa — 793 izby, Spółdzielnia „Armatury” — 235, a Spółdzielnia „Pionier” — 77 izb.

W tym budownictwie również jest problemem przekwaterowanie mieszkańców z budynków, które jeszcze w I kwartale mają być wyburzone. Bardzo ciężka jest sytuacja zaopatrzenia w wodę mieszkańców wyższych pięter bloków Kieleckiej Spółdzielni i tylko w nieznacznym stopniu poprawią ją nowe ujęcia wodne.

Jeśli chodzi o budownictwo zakładowe to da ono miastu w tym roku 490 izb. W sumie więc razem z budownictwem prywatnym, Kielce otrzymają 1286 nowych mieszkań, czyli 3.631 izb.

Aby w pełni te zadania były wykonane Komisja Budownictwa przy KM PZPR proponuje: przyspieszenie opracowania przez „Miastoprojekt” dokumentacji technicznej na budownictwo wielkoblokowe, tak aby była ona gotowa do 15 marca; terminowe wykwaterowanie mieszkańców domów przeznaczonych do wyburzenia; usprawnienie przez KPBM produkcji prefabrykatów; zabezpieczenie przez KZB wykonania i dostarczenia zgodnie z harmonogramem odpowiedniej ilości płyt stropowych; zabezpieczenie przez DBOR potrzebnych limitów finansowych; przekazanie dla KPBM przynajmniej jednego spychacza oraz jednej spycharki dla robót ziemnych, bo dzierżawa tego sprzętu od KPRI nie zdała egzaminu, zobowiązanie KPTB do wyładunku wszystkich materiałów dostarczanych na budowy własnymi brygadami, bo odrywanie do tych prac robotników produkcyjnych dezorganizuje dzień roboczy; zaopatrzenie KPBM w odpowiednie środki produkcji, aby mogło wykonać tegoroczny plan elewacji budynków, który zakłada otynkowanie 28 stojących już bloków, o łącznej powierzchni 43 tys. metrów kwadratowych oraz 70 tys. m² na obiektach oddawanych.

Dodać jeszcze warto, że w tym roku kieleckie budownictwo musi przerobić blisko 4 mln złotych przy budowie międzyzakładowej szkoły zawodowej, czyli odda tam 9 izb lekcyjnych i jednocześnie, jeśli inwestor zabezpieczy limity oraz środki, wybuduje warsztaty szkolne, bez których nie ma sensu oddawanie do użytku szkoły zawodowej.

Z zakresu robót dla gospodarki komunalnej budowlani wykończą wreszcie w tym roku hotel „Centralny”, wybudują bazę ogrodniczą i nowe ujęcia wody. W dalszym ciągu również rozbudowywana będzie sieć wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa oraz oświetleniowa. Kielce otrzymają w tym roku 1000 mb ulic o nawierzchni asfaltowej.

Hasłem ostatniej narady Komisji, które jednocześnie ma stać się hasłem tego roku w budownictwie, jest przerób wszystkich sum przeznaczonych na budownictwo, tak aby nie stracono ani jednego tysiąca złotych. A więc jakość, kompleksowość, terminowość oraz pełne wykorzystanie wszystkich limitów — to zadania dla załóg budowlanych, które poprzez organizacje partyjne muszą dotrzeć do każdego stanowiska roboczego.

Jur.

Dalida wystąpi w Kielcach?

Jak już informowaliśmy, w Kielcach miała wystąpić znana angielska piosenkarka — Helen Shapiro. Niestety, jej występ nie doszedł do skutku, albowiem w tym czasie gościł w Kielcach zespół „Śląsk”. Strata zostanie powetowana. Jak poinformowano nas w „Estradzie” prawdopodobnie będziemy mogli podziwiać światowej sławy piosenkarkę — Dalidę. Jej występy w naszym mieście spodziewane są około 20 marca.

Wiosna pod szkłem

Mimo iż wokoło zima, mróz i śnieg — w cieplarniach kieleckich ogrodników wiosna trwa okrągły rok. Trwają intensywne przygotowania do kolejnego sezonu na nowalijki. W skrzynkach rośnie już sałata, rzodkiewka, pietruszka a nawet pomidory.

Również zbliżające się popularne imieniny (Heleny, Kazimierza, Krystyny itd) oraz święto kobiet dopingują ogrodników do przygotowania wystarczającej ilości kwiatów.

Odwiedziliśmy więc ogrodnicze gospodarstwo p. Włodzimierza Piaska przy ul. Niskiej, gdzie jak widać na zdjęciu — wcale nie widać otaczającej nas zimy.

Na zdjęciu: żona pana Piaska w swoim królestwie kwiatów. Cyklameny, dalie, tulipany, goździki... Na pewno będą bardzo miłymi prezentami dla solenizantów.

Nie rezygnują z zagospodarowania brzegów Lubrzanki

Koło Cedzyny 50-hektarowy zalew

Zacząć trzeba od uregulowania spraw własnościowych

KIEDY się dyskutuje o rozwoju turystyki w powiecie kieleckim, o zorganizowaniu miejsc świątecznego wypoczynku dla kielczan zwykło się stawiać pytanie: dlaczego zakłady pracy budują ośrodki wypoczynkowe w różnych odległych zakątkach kraju zamiast blisko, pod Kielcami? Odpowiedź na to pytanie pada jedna i chyba słuszna: piękna okolica i las nie wystarczą, potrzebna jest woda. A wody w okolicach Kielc nie ma.

Słowik i Bobrza stracone są jeszcze na ładnych kilka lat. Pozostała przepływająca najbliżej miasta, czysta, okolona lasami Lubrzanka. Zainteresowała ona grupę osób z inż. Skrzypkiem (przewodniczącym jednego z komitetów blokowych, pracownikiem Wojew. Pracowni Urbanistycznej), która z godnym podziwu uporem, nie szczędząc czasu robi wszystko, aby brzegi Lubrzanki w okolicach Cedzyny i Mójczy stały się ośrodkiem wypoczynkowym z prawdziwego zdarzenia. Grupa pracowników z Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej (inżynierowie — **Skrzypek, Godek, Kosiołek, Majer, Janus i Banasik**) sporządziła w czynie społecznym plan ogólny zagospodarowania terenów, opracowała dokumentację na budowę części zalewu (a więc roboty można zacząć już w tym roku).

Przypomnijmy więc, jak powinny wyglądać brzegi Lubrzanki w myśl założeń urbanistów. Otóż główna rzecz to dwa zalewy — jeden już częściowo zrobiony w okolicach Mójczy i drugi, projektowany, o powierzchni około 50 hektarów koło Cedzyny. Nad brzegami zalewów niezbędne urządzenia: boiska sportowe, kioski, pawilony gastronomiczne, parkingi. Wreszcie drogi dojazdowe — jedna przez Zagórze, której budowę już rozpoczęto i druga od ul. Armii Czerwonej przez pola z wylotem w okolicach starego młyna na Mazurze.

Dlaczego urbaniści wybrali akurat okolice Cedzyny i Mójczy? Otóż — jak już podkreśliłem — Lubrzanka przepływa najbliżej miasta. No i las, warunki klimatyczne oraz rzecz ważna — względnie dogodna, właściwie już istniejąca i wymagająca pewnych tylko poprawek komunikacja. Wreszcie druga ważna korzyść — nawodnienie pól. Notuje się systematyczne obniżanie poziomu wody w Lubrzance, zarastanie jej brzegów i zamulanie koryta. Urządzenie większego zbiornika wodnego jest zatem rzeczą nieodzowną.

Chciałoby się więc powiedzieć: róbmy, zagospodarowujmy brzegi Lubrzanki. Tak, ale rzecz poważna, wymagająca dużych nakładów. Sama projektowana zapora kosztować będzie ok. 2 mln zł. Tak doszliśmy do zasadniczego pytania: kto to ma robić? Samo mias[illegible] da rady. A więc wspólnym[illegible] wysiłkami miasta, powiatu i zakładów pracy. Trudne, ale jakże pożyteczne zadanie dla komisji do spraw współpracy miasta i powiatu powołanej ostatnio przy KM i KP PZPR. Dlaczego o tym piszemy teraz, zimą? Bo już teraz należy przystąpić do działania. Zacząć trzeba od sprawy najważniejszej — od uregulowania spraw własnościowych. Tereny, na których powstać mają zalewy są własnością miejscowych rolników. Stąd żaden zakład pracy nie zechce i zresztą nie może budować tu ośrodków wczasowych. A już są chętne instytucje — bank, PTTK, KPBM, Spółdzielnia Kopaliny Mineralne. Za nimi z pewnością pójdą inni. Z kupnem czy zamianą gruntów nie powinno być zbyt dużych kłopotów. Większość to nieużytki rolne. Rozmawialiśmy z kilkoma rolnikami. Część z nich nie wnosi żadnego sprzeciwu.

(reg)

Niepotrzebne dzieci?

TROCHĘ ZDROWEGO ROZSĄDKU

OJCIEC napisał do Wydziału Oświaty Prezydium MRN. Prosił aby zapewnić odpowiednią opiekę dwojgu jego dzieciom — 6-letniej Ani i 4-letniemu Grzesiowi. Od kilku miesięcy dzieci mieszkały z ojcem w jego zakładzie pracy, a dokładniej mówiąc w pokoiku, jaki kierownik tegoż zakładu oddał ojcu do dyspozycji, kiedy ten przyszedł tu w poszukiwaniu pracy. Autor listu wspomniał o rozkładzie małżeństwa, o krzywdzie jaką się dzieje jego dzieciom zaniedbanym przez matkę. Doprowadzono więc do konfrontacji obydwojga rodziców. Ojciec przyszedł na spotkanie z dziećmi.

Żałosny to był widok. Dwoje młodych ludzi, którzy przeżyli ze sobą kilka lat, bliscy sobie kiedyś, patrzyli na siebie z nienawiścią, ujawniając wobec osób postronnych przykre powody wzajemnej niechęci. Mąż i żona czynili sobie na przemian zarzuty, przede wszystkim natury moralnej. Trudno twierdzić, które z tych dwojga zacietrzewionych kłócących się ludzi ma rację. Jedno jest bezsporne — nie żyją w zgodzie, prowadzą między sobą od pewnego czasu ustawiczną wojnę, w ciągłej kłótni i wypominaniu pretensji zapomnieli o swoim podstawowym obowiązku — wychowywaniu i opiekowaniu się własnymi dziećmi.

Ostatecznym rezultatem trwających długi czas waśni było opuszczenie domu przez chorego na gruźlicę ojca, który znalazł sobie pracę i kąt mieszkalny. Jego zdaniem dzieci zostały mu podrzucone przez matkę. Ona także pracuje i nieźle zarabia. Mieszka razem z rodzicami, korzystającymi z renty. Wydawałoby się więc, że są podstawowe warunki, aby dzieci żyły i rosły w rodzinnym domu...

Ania i Grzesio przysłuchując się „spowiedzi” rodziców w urzędzie, niewiele rozumieli z tego, co mówili matka i ojciec. Dzieci nie przeczuwały czym się dla nich zakończą rodzinne awantury. Po wysłuchaniu racji obojga rodziców, nie zdradzających bynajmniej ochoty do pojednania, w Referacie Opieki nad Dzieckiem Wydziału Oświaty zdecydowano, że skoro ojciec i matka nie chcą własnym dzieciom stworzyć rodzinnego domu, należy Anię i Grzesia umieścić w Domu Dziecka. Znajdą tam przynajmniej spokój, będą mieć zapewnione pożywne i systematyczne jedzenie, czystą bieliznę. W tym wieku dla nich jest to najważniejsze.

Ale ojciec i matka są chyba na tyle dorośli, aby potrafili zrozumieć, jaką przyszłość szykują swoim dzieciom. A może mimo dotychczasowych przykrych zajść uda się uratować dzieciom rodzinny dom? Jest jeszcze na to czas. Dzieci zostały izolowane od rodziców, aby ci uporządkowali wreszcie swoje osobiste sprawy. — Może ich ruszy sumienie, może się opamiętają — mówi z nadzieją p. Zofia Kaczmarczyk zajmująca się tą sprawą. Liczymy na trochę zdrowego rozsądku z ich strony. Dlatego nie wystąpiliśmy jeszcze do sądu z wnioskiem o pozbawienie jednego z nich władzy rodzicielskiej.

(am)

Prenumeruj „SŁOWO LUDU”

SPORT

PRZED IX MWS

■ W Radomiu odbyło się kolejne posiedzenie komitetu organizacyjnego **IX Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Szlakiem walk płk. Skopenki”**. Obok spraw organizacyjnych omówiono również wiele problemów związanych ze sportową częścią imprezy, które z pewnością zainteresują czytelników.

Ustalono, że tegoroczny wyścig rozegrany zostanie w dniach **9—10—11 lipca**. Składać się będzie (jak poprzednio) z pięciu etapów. Godny podkreślenia jest fakt, że **organizatorzy konsekwentnie realizują założenie obejmowania imprezą coraz to nowych terenów. Tym razem po raz pierwszy trasa pobiegnie północną częścią województwa.**

W pierwszym dniu rozegrany zostanie etap drużynowy na czas z **SANDOMIERZA** przez **Ożarów, Ćmielów** do **OSTROWCA** oraz drugi etap ze startu wspólnego z **OSTROWCA** przez **Lipsko, Zwoleń** do **RADOMIA**. W drugim dniu znów dwa etapy. Z **RADOMIA** do **PRZYSUCHY** indywidualnie na czas potem z **PRZYSUCHY** przez **Opoczno, Końskie** do **KIELC**. W ostatnim dniu kolarze wyruszą z **KIELC** przez **Jędrzejów, Kije, Chmielnik, Busko, Stopnicę, Staszów** do **SANDOMIERZA**. Łączna długość trasy wyniesie około 400 km.

W imprezie wezmą udział reprezentacje LZS wszystkich województw z tym jednak, że mogą się one składać wyłącznie z zawodników I i II licencji.

Potwierdziły już swój udział cztery ekipy zagraniczne — ZSRR, NRD, BUŁGARIA i po raz pierwszy CSRS. Nie odpowiedziała jeszcze na zaproszenie Jugosławia. Nie dojdzie raczej do startu Rumunów, którzy w tym czasie mają jakieś inne ważne starty na swoim terenie.

Impreza zapowiada się więc naprawdę imponująco. Jak poprzednio, odbywać się będzie we właściwej oprawie propagandowej. **Będzie też z pewnością nie tylko właściwą popularyzacją sportu kolarskiego, ale również godnym uczczeniem pamięci płk. Skopenki oraz dwudziestej rocznicy wyzwolenia Kielecczyzny.**

CZY BĘDZIEMY MIEĆ ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE?

Choć cała masa młodzieży jeździ na łyżwach to jednak do tej pory mieliśmy tylko nieliczne próby organizowania zawodów w jeździe szybkiej na lodzie. Każda z tych prób podejmowana na którejś ze spartakiad powiatowych czy przez sport szkolny, cieszyła się dużą popularnością wśród młodzieży.

Zawody łyżwiarskie organizowane były systematycznie jedynie w spartakiadach szkolnych. W tym roku również w rajdach Zimowych Igrzysk Szkolnych odbywały się masowe zawody łyżwiarskie, z których najlepsi spotkają się w finale wojewódzkim.

W najbliższą niedzielę w Skarżysku odbędzie się po raz pierwszy wojewódzka spartakiada łyżwiarska. Na tym nie koniec. Dowiedzieliśmy się, że również Rada Wojewódzka LZS zamierza przeprowadzić wojewódzkie mistrzostwa swego zrzeszenia w tej dziedzinie sportu.

W sumie więc sprawdzi swe łyżwiarskie możliwości pokaźna grupa dziewcząt i chłopców stanowiąca równocześnie naturalną bazę dalszego rozwoju łyżwiarstwa szybkiego. Kto wie, czy już w przyszłym roku nie powstaną możliwości zorganizowania sekcji? Spodziewamy się tego przede wszystkim po LZS-ach i MKS-ach. A może i któryś z klubów na to się zdecyduje?...

Mik.

Z KRAJU

W dniach od 17 do 21 lutego odbędą się w Zakopanem 40 narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych, do których zgłoszono 174 zawodniczki i zawodników.

40 mistrzostwa zapowiadają się bardzo atrakcyjnie, z aktualnej sytuacji w narciarstwie klasycznym wynika, że mamy wielu zawodników i zawodniczek na dobrym, wyrównanym poziomie i do każdego tytułu mistrzowskiego jest wielu kandydatów.

Pierwsza konkurencja mistrzostw — bieg maratoński na 50 km, który rozgrywa się zwykle w osobnym terminie, już się odbył na trasach Kubalonki w Beskidach. Pierwsze miejsce wywalczył Henryk Marek z Włókniarza Bielsko.

(l)

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Słowo Ludu”, RSW „Prasa”, Kielce [illegible]